

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szczuń Język ojcowi to prawo Boga a oziwołka obowiazek

Za prawdę, wolność i prawo!

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Telefon nr. 40 i 47.

KATOLIK z dodatkiem „Gość Świętochński”
wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek i So-
botę i kosztuje na kwartał 1.05 mk. Z odno-
szeniem do domu należy przesyłać 1.20 mk.

Bytom G.-Śl., Czwartek, 23-go listopada 1916

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 25 fen. od wiersza (rządka) drobnego.
Ogłoszenia w dziale redakcyjnym (reklamy) kosztują
75 fen. od wiersza.

Przy sądownym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Każdy abonent „Katolika” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 150 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypelni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się zuosi i nie istnieje.



Zgon cesarza Franciszka Józefa.

We wtorek wieczorem o godz. 9 zmarł nie-
spodzianie na zamku Schönbrunn cesarz Franciszek
Józef I w 87 roku życia.

Cesarz Franciszek Józef urodził się 18-go sier-
pnia 1830 r., tron objął po swoim stryju Franciszku
Ferdynandzie I 2 grudnia 1848 r., licząc lat 18, był-
by więc na drugi tydzień ukończył 68 rok panowa-
nia. Zmarły cesarz Franciszek był najstarszym
wśród panujących monarchów i własnym synem Ko-
ściół katolickiego.

Zgon wielkodusznego monarchy oplakują wszy-
stkie narody austro-węgierskiej monarchii, a wśród
nich także nasi rodacy, pozostający pod jego ber-
łem, dla których przez cały czas swego panowania
był prawdziwym ojcem. Ostatniem jego dziełem
było stworzenie samodzielnego Królestwa Polskie-
go, wspólnie z naszym monarchą, cesarzem Wilhel-
mem II, oraz nadanie Galicji szerszego samorządu.
Cały naród polski traci w Zmarłym wielkodusznego
i prawdziwego przyjaciel i opiekuna.

Nech Oo Pan Bóg przyjmie do swej chwały.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdania niemieckie.

(wtb.) Berlin, 20 listopada, wieczorem. (Urzę-
dowo.) Na północ od Somme walki artylerji.

Wojska nasze zbliżają się do Krajowej, stolicy
północnej Wołoszy. Nad dolnym Dunajem i nad Stru-
mą żywszy ogień.

(wtb.) Główna kwatera, 21 listopada. Wojna
na zachodzie. Armia generał-feldmar-
szałka następcy tronu Rupprechta
bawarskiego. Nasza artylerja zwalczała z
widocznym skutkiem nieprzyjacielskie baterie i
punkty oparcia.

Ożywiony ogień nieprzyjacielski skierowany
był na nasze pozycje po obu stronach Ancre i pod
lasem St. Pierre Vaast.

Żadnych walk piechoty.

Front Cesarzewicza niemieckie-
go. W Szampanii i nad Mozą ożywiła się w nie-
których godzinach dnia czynność artylerji.

Wojna na wschodzie. Armia generał-
feldmarszałka księcia Leopolda ba-
warskiego. Nic ważniejszego.

Armia generała piechoty arcyks.
Karola. W okolicy Ludowej (Karpaty lesiste)
zostało przedsięwzięcie patrolowe przez niemieckich
strzelców fachowo przeprowadzone; przywieziono
40 jeńców. Atak celem ulżenia, wykonany przez
Rosyan, w sąsiednim odcinku, został krwawo od-
party.

Na wschodnim skraju Siedmiogrodu tylko dro-
bne utarczki.

Wojska niemieckie i austro-węgierskie odparły
także nocą na północ od Kämpolunga kilkakrotne
rumuńskie ataki.

Nad rzeką Alt zostało Rumunom kilka ważnych
miejscowości i oszańcowanych wzgórz w zajętej
walce wydartych.

Nasza piechota stoi pod Krajewem, dotychcza-
sową siedzibą naczelną komendy I. rumuńskiej
armii.

Wojna na Bałkanach. Armia generał-
feldmarszałka Mackensena. Pominaw-
szy ogień artyleryjski żadnych ważniejszych wy-
padków.

Konstanza i Cernawoda były ostrzeliwane.

Nasze eskadry lotnicze obrzucały bombami urzą-
dzenia komunikacyjne pod Bukaresztem.

Front macedoński. Pomiędzy jeziorem Prespa
a Cerną zbliżył się przeciwnik przedniemi wojska-
mi ku niemiecko-bułgarskim pozycjom.

Serbskie ataki na poszczególnych miejscach
frontu Moglena, przygotowane silnym ogniem, nie
powiodły się.

Na zalanej wodą równinie nad Strumą starcia
między oddziałami wywiadowczymi.

(wtb.) Główna kwatera, 22 listopada. Wojna
na zachodzie. Mgliste powietrze przeszkadzało po
większej części czynności bojowej. Na południe od
kanalu la Bassee wtargnęły patrole z anhalckiego puł-
ku piechoty nr. 93 i magdeburgskiego batalionu pio-
nierów nr. 14 do rowów angielskich i po zburzeniu
urządzeń obronnych przywiodły przeszło 20 jeńców
i jeden karabin maszynowy.

Także nad Sommą pozostał ogień artyleryjski za
dnia słaby i wzmógł się wieczorem tylko po obu
brzegach Ancre i w lesie St. Pierre Vaast. Atak
Anglików na północ-zachód od Serre zламаł się w
naszym ogniu obronnym.

Wojna na wschodzie. Na południe-zachód od
Rygi przywiodły wojska niemieckiego landszturmu z
pozycji rosyjskich bez własnych strat 30 jeńców i 2
karabiny maszynowe.

Zresztą od morza aż do grzebień Karpát pod
Kronstadtem (Brasso) żadnych większych walk.

Na północ od Kämpolunga powtórzyły się bez-
skuteczne rumuńskie ataki przeciwko niemieckiemu
i austro-węgierskiemu frontowi.

Przy drodze przez przełęcz Czerwona wieża i w
obustronnych dolinach nad rzeką Alt zyskano w wal-
ce na terenie.

Łamiąc szybko opór pobitego przeciwnika wata-
ku na bagnety wkroczyły przed południem z północy
zachodnio- i wschodnio-pruska piechota, od zachodu
eskorta J. M. pułku kirasyerów królowej jako pier-
wsze wojska niemieckie do Krajowej.

Wojna na Bałkanach. Armia generał-
feldmarszałka Mackensena. W Dobrudży
w pobliżu wybrzeża walki na przedpolu. Nad Du-
najem miejscami ogień artyleryjski.

Front macedoński. Pomiędzy Ochridą a
jeziorem Prespa, jako też na równinie Monastyr do-
szły przednie wojska ententy w obręb niemiecko-buł-
garskich pozycji. Na wschód od Paralova odebrali
nasi strzelcy gwardji jedno wzgórze i utrzymali je
przeciw kilku atakom.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Zajęcie Krajowej.

(wtb.) Wiedeń, 21 listopada. Naczelną ko-
menda armii donosi urzędowo: Krajowa, główne
miasto Wołoszy, wzięta została dziś przed południem
w posiadanie.

Minister Jagow ustąpił.

Biuro Woffia donosi urzędowo, iż minister spraw
zagranicznych ze względów na zdrowie poprosił o
zwolnienie z urzędu.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Rzadko kiedy sala obrad sejmiku pruskiego była
tak zapełniona, jak na poniedziałkowym posiedze-
niu. Wszystko było ciekawe na rozprawy nad wnio-
skem konserwatystów i nacyonaliberalów w spra-
wie polskiej, którego treść znana już czytelnikom
naszym. Partye wnioskodawców koczyło jedynie to,
że ogłoszenie samodzielnego państwa polskiego na-
stąpiło bez ich wiedzy i woli, a ponieważ stronni-
ctwa te należą po największej części do przeciwni-
ków kanclerza Rzeszy, przeto dali upust swemu
gniewowi, stawiając wniosek w sejmie, w którym
— dzięki przestrzazemu systemowi wyborczemu
— posiadają większość.

Wniosek uzasadniał konserwatysta Heyde-
brand, lecz uzasadnienie wypadło bardzo błado.
Mówca zaznaczył ważność ogłoszenia Królestwa
Polskiego dla państwa pruskiego, zastrzegając swej
partyi na później prawo do wypowiedzenia zdania
na krok, który — zdaniem wnioskodawców — po-
rusza najważniejsze interesy żywotne państwa pru-
skiego. W dalszym ciągu zapewniał mówca, iż
partya jego nigdy nie zezwoli na naruszenie nie-
mieckiego charakteru dzielnic wschodnich i nigdy
nie zaniedba interesów niemieckiej ludności, zamie-
szkując te dzielnice.

Minister spraw wewnętrznych Löbell zazna-
cza na wstępie, iż rząd pruski bierze swoją część
odpowiedzialności za stworzenie samodzielnego
państwa polskiego. Z rak zwyciężkich mocarstw
centralnych otrzymują Polacy samodzielną żywość
narodową. Przez silny związek nowego państwa
z Niemcami i Austro-Węgrami, zostaną także gra-
nice wschodnie państwa niemieckiego wzmocnione
i zabezpieczone. Niemieckie i polskie interesy ży-
wotne zetknęły się w tej wojnie ze sobą, a zła-
czone manifestem listopadowym w jedną spójną,
pozostaną w przyszłości nierozdzielne. Fakt ten
historyczny przypiętowany został krwią pol-
skich legionów, przelaną przy boku bohaterów
wojsk niemieckich i austro-węgierskich, a jeszcze
więcej się wzmocni, skoro polskie bataliony ochot-
ników staną z wrodzoną polską walecznością obok
swoich oswobodzicieli do obrony swej ojczyzny
przeciwko nacierającemu wciąż jeszcze ze wscho-
du przeciwnikowi. Dalej zapewniał minister, iż pod-
czas obrad przed wydaniem manifestu rozbiegano
wszystko, co dotyczy zabezpieczenia interesów
państwa pruskiego, z którym dzielnicę wschodnią
pozostaną nierozdzielnie połączone. Rząd ufa, iż
pruscy obywatele polskiej narodowości w przy-
szłości ułatwią mu będą zadanie, jakie ma na
wschodzie do spełnienia, wykonując swoje obowiąz-
ki pruskich obywateli także w przyszłej pracy
pokoju, jak je spełniają z bronią w ręku, i że za-
chowają wierność narodowi niemieckiemu, którego
zwycięstwa dały polskiemu narodowi prawo czuć
się we własnym państwie narodowym po za granicą
pruską wolnymi polskimi obywatelami. Prusacy i
Polacy zbliżyli się w tej wojnie ku sobie, a zbliży-
ją się jeszcze więcej, skoro po tamtej stronie granicy
powstanie nowe państwo polskie. To jest prawda
i prawdą ma pozostać. Ta prawda będzie też miała
coś do mówienia, kiedy po wojnie będzie chodziło
o zbadanie prawodawstwa i praktyki administra-
cyjnej wobec pruskich poddanych polskiej nardo-
wości. Przyszłe postanowienia rządu
będą dyktowane życzliwością wo-
bec polskiej ludności. To zapewnienie,
które powinni Polacy przyjąć z pełnem zaufaniem,
musi na razie wystarczyć, donóci normalne wa-

runki pokojowe nie pozwolą nam gruntownie uregulować ciężkich zadań przyszłości. W końcu zapewnił minister jeszcze raz wnioskodawców, iż rząd pruski nie wypuści dzielnic wschodnich ze swej opieki i że dzielnice te zatrzymają także w przyszłości charakter niemiecki.

Posel Pachnicke (p. lud.) wita nowe państwo powstałe jako państwo sprzymierzone, poczem przemawia przeciwko wnioskowi, uważając go za nie dosyć jasny.

Posel Zedlitz (wolnokonserw.) przemawia naturalnie za wnioskiem, zaznaczając przytem, iż „ostmarkenvereine” podały Polakom rękę do zgody, co wywołało śmiech i protesty na ławach posłów polskich.

W imieniu Koła polskiego przemawiał ks. poseł Styczyński. Mówca wyraził na wstępie swe zadowolenie z manifestu, wydanego przez obu cesarzy, poczem zwraca się ostro przeciwko wnioskowi, w którym dopatruje się dla nowego państwa tylu więzów na polu wojskowym, gospodarczym i ogólnopolitycznym, iż jego wolność i samodzielność wydawałaby się tylko pozorna. Treść wniosku odrzuca też wszelkie porozumienie z ludnością polską, osiadłą w Prusach. W końcu protestuje mówca przeciw wnioskowi i wnosi o imienne głosowanie.

Za wnioskiem przemawiał jeszcze nacjonal-liberal dr. Friedberg, przeciw wnioskowi poseł centrowy Herold, który uważa, iż lepiej było, gdyby wnioskowi wogóle nie stawiono. Mówca zaznacza, iż partya centrowa była zawsze przeciwną zbyt ostrej polityce przeciw Polakom, chociaż z drugiej strony stanowczo oświadczyło się za tem, że polskie dzielnice są po wsze czasy nierozdzielne z Prusami połączone. Proklamacyę Królestwa Polskiego uważa mówca za wielkie dzieło. Od Polaków, zamieszkających w Prusach, żąda, aby się czuli Prusakami, lecz z drugiej strony domaga się dla nich tej wolności, do jakiej, jako obywatele państwa pruskiego, mają prawo.

Po przemówieniu socjalisty Ströbla przeciw wnioskowi przyjęto wniosek konserwatystów i nacjonal-liberałów w imiennym głosowaniu 180 głosami przeciw 104.

Następne posiedzenie naznaczono na 4-go grudnia.

Memoryał Polaków we Francyi.

Ogłoszenie samodzielnego państwa polskiego przez mocarstwa centralne zaskoczyło koalicję i sprawiło jej wiele kłopotu. Widać to już z bezradnych głosów jej prasy. Protest papierowy rządu rosyjskiego nie zdołał w krajach koalicji usunąć bezgranicznego rozczarowania. Radykalne gazety francuskie wyrażają obawę, że przez nieokreślone a puste formułki rządu rosyjskiego w sprawie polskiej nawet najwierniejsi Polacy podążą w objęcia mocarstw centralnych. Francuski organ ministerjalny „Temps” stara się usprawiedliwić Rosję, dowodząc, że nie może nic obiecywać Polakom. Państwa koalicji powinny wystąpić w interesie Polaków, pamiętając, że kwestya polska jest jedną z najżywniejszych kwestyi dla Rosyi. „Temps” wyraża nadzieję, że w niedalekiej przyszłości An-

gla, Francya i Włochy zażądają wydania uroczystego manifestu w sprawie Polski.

W niedzielnym numerze podaje berlińska „Voss. Ztg.” tajny dokument, przeznaczony dla rządu i parlamentu francuskiego, którego autorów szukać należy w szeregach paryżkich Polaków, zbliżonych do partii francusko-radykalnej. Proklamacyę Polski nazwano w dokumencie „najważniejszym wypadkiem od początku wojny.” Dokument zarzuca mocarstwom zachodnim, iż w sprawie polskiej oddają się jak najszkodliwsiemu złudzeniu. Obecny nastrój w Polsce ujawnia się — wedle autorów dokumentu — w trzech punktach:

1) Polska nie wierzy w ziszczenie manifestu w. ks. Mikołajewicza, gdyż przez cały rok pozostał martwą literą, a sprzeciwiają mu się tajne instrukcje, wydane do gubernatorów, bezwzględna rusyfikacya Galicji, niepotrzebne zniszczenie Polski, odwrót rosyjski, przymusowa ewakuacya milionów Polaków, utrzymanie wszystkich praw wyjątkowych przeciw Polakom i t. d.

2) Polska nie zadawała się „autonomią”, lecz żąda jednoznacznie niepodległości, będąc przekonaną, iż biurokracya rosyjska pozostałaby przy swej tradycyjnej gospodarce, a udzielona autonomia ulotniłaby się znowu tak szybko, jak w roku 1815 i 1862. Długi czas wojny, rozmiary katastrofy dowodzą jasno Polakom, iż obecna wojna musi sprowadzić decyzję w ich historyi, bo druga taka okazywa do urzeczywistnienia ich narodowego marzenia więcej się nie nadarzy.

3) Polska nie ma nadal zaufania do zachodniej demokracji. Jeżeli Polacy z początku radośnie powitali manifest, to stało się dla tego, ponieważ byli przekonani, iż myśl manifestu wyszła z Francyi i Anglii i że demokracya obu tych krajów energicznie poprze sprawę Polski. Dalsze wypadki odebrały atoli Polakom wszelką iluzję i okazały im, iż obietnica rosyjska była tylko strategicznym manewrem, i że Francya ani Anglia nie mają dość siły i władzy, aby mogły polskich interesów bronić. Rezerwa i milczenie, zachowane w sprawie Polski przez mocarstwa zachodnie, wykorzystawł mocarstwa centralne w sposób podstępny godny. W takich warunkach nie dziw, że cała Polska bez wyjątku straciła zaufanie i wiarę w dobre chęci zachodniej demokracji.

Jeden z najwybitniejszych przywódców ruchu narodowego w Polsce wyraził się w tych słowach: „Od adiantów nie możemy się niczego spodziewać. Po wszystkich uroczystych oświadczeniach na rzecz Belgii i Serbii nie znaleźli aliansi ani słowa na naszą korzyść. Oprócz tego zakazali opinii publicznej zajmować się Polską. Jest to jasny dowód, iż, jeżeli kiedykolwiek myśleli o zjednoczeniu części Polski, nie czynili tego, aby Polskę odbudować, tylko jedynie, aby współdziałać Rosji w jakikolwiek sposób opłacić. Ustanowienie biurokracyi rosyjskiej nad wszystkimi ziemiami polskimi, byłoby złożeniem do grobu naszego narodowego marzenia.”

Przy końcu powiedziano w dokumencie, iż można jeszcze dawniejsze położenie przywrócić, ale pod warunkiem radykalnej zmiany. Wszyscy aliansi musieliby wydać uroczysty manifest i w nim jasno powiedzieć, iż jednym z celów wojennych jest połączenie ziem polskich i wskrzeszenie niepodle-

głej Polski pod wspólną gwarancją wieńcionych mocarstw.

Tak brzmi mniej więcej w streszczeniu tajny dokument, podany przez „Voss. Ztg.”, którego autorowie zarzucają wprawdzie mocarstwom zachodnim „jak najszkodliwsze złudzenia”, ale sami się ludzą, skoro przypuszczają, iż jakiekolwiek argumenty mogłyby jeszcze nakłonić mocarstwa zachodnie do zmiany swego dotychczasowego stanowiska wobec Polaków i do wzięcia w obronę interesów polskich, lub zgola stworzenia niepodległej Polski. Jakże można tego od mocarstw zachodnich wymagać, kiedy sprawa polska w szerszym znaczeniu tego słowa nigdy dla nich nie istniała, ani też nie istnieje. Francyi i Anglii chodziło tak przed wojną, jak i obecnie chodzi tylko o to, aby miały w Rosyi silnego sprzymierzeńca do walki z przeciwnikiem, a do tego potrzeba, aby Rosya w jakibądź sposób z Polakami się pogodziła, żeby w Polsce panował spokój, chociażby cmentarny. Dlatego Anglia i Francya pomagają Moskalom do zjednania sobie Polaków jak najtańszym kosztem. Za kosztą takiej zgody zapłaciłby wyłącznie Polacy, — o to Francuzów ani Anglików głowa nie zaboli, bo oni zresztą o los i przyszłość samej Polski wcale się nie troszczą. Dlatego też w telegramie, wysłanym po konferencji paryskiej do prezesa rosyjskich ministrów Stuermera, wyrażają panowie Briand i Asquith swą radość, iż Rosya obecnie powtarza ogłoszony przez cara przed dwoma laty „niewzruszony” zamiar nadania Polsce autonomii, a zamiar ten nazywają „wspaniałomyślnym” postanowieniem rządu J. C. Mości cesarza Rosyi.

Abym się pozbył ostatnich złudzeń co do tego „wspaniałomyślnego” postanowienia cara, dość sobie uprzytomnić, iż przyrzeczenie autonomii przez w. ks. Mikołajewicza nastąpiło krótko przed utratą Warszawy, następnie przez 16 miesięcy spoczywało w aktach urzędowych, bo ministrowie rosyjscy nigdy nie mieli czasu do opracowania projektu i przedłożenia go całemu prawodawczemu, aż w końcu ostatni z rządzących ministrów, Stuermer, na dobre go pochował. I byłby może projekt autonomii do dnia sadnego spoczywał w grobie zapomnienia, gdyby go z długiego letargu nie zbudziło ogłoszenie samodzielnego państwa polskiego ale nie przez koalicję, tylko przez mocarstwa centralne, które, nie pięknymi słówkami, lecz czynami stwierdziły, iż inaczej pojmują dumnie głoszone przez Anglię hasło „walki w obronie małych narodów”.

Po zgonie Sienkiewicza.

Na posiedzeniu magistratu warszawskiego, które się odbyło celem uczczenia pamięci Sienkiewicza, postanowiono pomiędzy innemi sprowadzić zwłoki mistrza do kraju w czasie możliwie najkrótszym po ukończeniu wojny, stworzyć instytucję kulturalną i założyć akademie literacką imienia Sienkiewicza przy muzeum narodowym, nadać jednej z ulic Warszawy nazwę Sienkiewicza i na jednym z placów miejskich, prawdopodobnie na bulwarze nad Wisłą postawić pomnik pisarza.

Ostatnie chwile Sienkiewicza.

Korespondent „Kraju” donosi z Lozany: Sienkiewicz zmarł przy zupełnej świadomości umysłu. Był strapiiony, że nie widział niepodległej Polski

DZIWNIE SĄ DROGI OPATRZNOŚCI

(Z FRANCUSKIEGO.)

46) (Ciąg dalszy)

VII.

Córka Eugeniusza Gages, Anna, którą czytelnik stracił z oczu, gdy znajdowała się jeszcze w kolebce, liczyła obecnie, jako rówieśnica Irenki Chaniers, piętnaście lat. Dziewczę jednak było tak słusne, tak wspaniale rozwinięte, że z łatwością można je było wziąć za starsze o lat parę.

Anna nie posiadała rysów klasycznie regularnych, lecz twarzyczka jej ruchliwa i wyrazista, miała nieprzeparły wdzięk i urok.

Wielkie niebieskie jej oczy o prawem, szlachetnem spojrzeniu spoglądały na świat z pewnem naiwnem zdziwieniem, a tak były wymowne, że najłżejsze wzruszenie serca lub umysłu odbijało się w nich, jak w zwierciadle.

Prosta linia nosa, podłużny nieco owal twarzy i szerokie czoło nadawały jej wyraz siły woli i niepospolitej inteligencji.

Największym wszakże jej wdziękiem były włosy, jasne, świeżące, obfite. Zdawały się one być przesypane jakimś złocistym piaskiem, a gdy były rozpuszczone, okrywały Annę wspaniałym płaszczem, które-goby jej mogła pozazdrościć królowa.

Nadszedł czas, w którym dziewczę miało opuścić klasztor.

— Postaraj się dla mnie, matko wielebna, o takie miejsce, w którembym miała wiele, wiele roboty — prosila przełożonej.

Pewna praczka, mieszkająca w pobliżu, imieniem

Madoine, potrzebowała od dawna pomocnicy, u niej więc umieszczono Annę.

Zima w tym roku była nadzwyczaj ostrą. Kilka starszych zakonnic, a między niemi i przełożona, przeniosło się do lepszego świata. Sierota straciła w nich życzliwe opiekunki i pozostała całkiem na łasce lub niełasce praczki.

Z początku wszystko szło dość dobrze. Madoine nie była złą kobietą, gdy wypita jednak nieco więcej, niż zwykle, wówczas wpadała w okropny humor. Przekleństwa, wymyślenia, obelgi sypały się jak z rękawa. Podczas pierwszej takiej sceny Anna zbłądła jak płótno, ale miała dość siły, aby zapanować nad sobą i nie rzekła ani słowa.

Na drugi dzień praczka zmartwiona i zawstydzona swą brutalnością, darowała jej nową spódnicę i parę ciepłych pończoch, aby zatrzeć przykre wspomnienie.

W ciągu całego tygodnia obchodziła się z nią jak z córką, nie pozwalając podnosić zbyt wielkich ciężarów, ani zbyt wcześnie wstawać, ani też czuwać do późna.

Nie długo trwała wszakże ta dobroć. Wymyślenia i krzyki podniosły się głośniejsze jeszcze, niż przedtem.

Dziewczę, wracając wieczorem do nędznej swej izdebki na poddaszu, zalewało się łzami. — Czula się tak bardzo opuszczoną, tak samotną na świecie, bez opieki przyjaźnej, bez rady i wskazówki.

— O mamó, droga mamó, gdzieś ty? — szeptała łkając.

Praczką obok gwałtownego charakteru posiadała dobre serce, Anna przebaczała więc jej wspaniałomyślnie przykrości, jakie miała do zniesienia.

Kilka miesięcy upłynęło jako tako, ale pewnego razu, gdy rozziósłona kobieta zaszła za daleko, dziewczę rzekło poważnie:

— Zastanówcie się nad swem postępowaniem, po myślcie, że sceny te zbyt już często się powtarzają.

— To mi dopiero wielka pani, księżniczka! — zawołała z wściekłym uniesieniem praczka — a gdyby nawet powtarzały się one codzień, to i cóż mi zro-bisz, błaznico!

— Przeszanę was kochać — odparła spokojnie.

Proste te słowa wywarły silne wrażenie na praczce.

— Masz słusność — odparła uspakajając się, że trzeba być chyba jedzą prawdziwą, aby się znucał nad takim potulnym, jak ty barankiem.

Obsypała Annę pocałunkami i pieścizkami, przysięgając, że nie będzie ją nigdy już krzywdziła. Ale przy końcu miesiąca krzywała i rzuciła się jak dawniej, a nawet podniosła rękę na dziewczynę.

Na ten giest w ruchliwych rysach sieroty odmalowało się oburzenie i pogarda najwyższa.

Cofnęła się o parę kroków.

— O, na to nie pozwolę nigdy — rzekła spokojnym, choć bardzo stłumionym głosem. — Przebaczałam pani wiele rzeczy, ale gdybyś mię uderzyła, ode-szłabym natychmiast.

— Nie masz prawa tego uczynić!

— W takim razie odeszłabym bez prawa.

— Pójdę skarżyć się na ciebie do klasztoru.

— W klasztorze niema już nikogo z tych, którzy mnie kochali i których ja kochałam, a więc nikt tam nie ma prawa wymagać odemnie posłuszeństwa.

— Zamkną cię do więzienia, jako włóczęgę.

— Nie obawiam się tego, bo będę zawsze pracowala i nie popełnię nigdy nic złego.

Logiczne odpowiedzi Anny rozdrażniły bardziej jeszcze praczkę, z której ust polał się nowy potok wymyślań.

Anna wróciła spokojnie do przerwanej roboty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dnia poprzedniego przyjął jeszcze deputację prawniczą agentury lauszańskiej, która zmusić go chciała, aby podpisał protest przeciwko proklamowaniu Królestwa Polskiego. Sienkiewicz odmówił podpisu i napominał, aby zaniechano protestu.

Żydzi a Sienkiewicz.

Zarząd Związku żydowskich literatów i dziennikarzy w Warszawie postanowił na ostatnim zebraniu wysłać do Vevey depeszę kondolencyjną.

»Warsz. Tag« umieścił artykuł z portretem p. Henryka Sienkiewicza (Człowiek i pisarz). Autor J. Perle kończy artykuł jak następuje: »Odszedł jeden z najlepszych synów Polski i na świeżą mogilę, nad którą kraj polski stoi ze spuszczoną głową. — my, Żydzi, składamy także wieniec i wyrażamy najcieplejsze współczucie narodowi polskiemu«.

Hindenburg do kanclerza.

General marszałek polny v. Hindenburg wystosował do kanclerza następujące pismo:

Wielka kwatera główna, 19 listopada 1916.

Do Pana kanclerza Rzeszy!

Wasza Ekscelencja uwiadomiła mnie, że państwa zwiastkowe o moim liście z 27 zm., w którym zamierzałem poprzeć ciężką i podziękowania godną pracę wojennego urzędu żywnościowego i podziękować wyrażone przeze mnie życzenia.

Ku memu zdziwieniu widzę teraz, kiedy list mój doszedł do prasy, że w gazetach tłumaczy go się tak, jak gdyby potępił rozporządzenia w kwestii żywnościowej jako zbyt ciężkie i szkodliwe. Nie zgadzam się to z moim zapatrywaniem. Bez pewnego przymusu nie obędzie się. Dotyczy to zarówno rozstrzygnięcia kwestii żywnościowej jak i dostarczenia przyborów wojennych i wykorzystania naszych robotników.

Ażby osiągnąć sukces na każdym polu jest koniecznym, żeby do owego przymusu przyłączyła się czynna i kierowana poczuciem obowiązku współpraca każdego. W szczególności na polu odżywiania ludności dopiero bezinteresowne spełnianie obowiązku całej ludności wiejskiej może doprowadzić do pożądanego skutku. Każdy musi poza prawnymi przepisami dać do wyżywienia wojska i robotników wojennych to, bez czego obyć się może.

To miałem na myśli, czyniąc uwagę o wielkiej pracy werbunkowej, jaką mają zorganizować przywódcy rolnictwa... Ufam zbyt silnie poczuciu państwowemu rolników niemieckich, ażeby miał wątpliwość o pomyślnym skutku tej pracy.

Waszej ekscelencji byłbym bardzo zobowiązany w razie podania mego zapatrywania do władzy publicznej.

podp. v. Hindenburg.

Kancelarz w głównej kwaterze.

(wtb.) Kancelarz Rzeszy udał się w sobotę wieczorem na krótki pobyt do głównej kwatery.

Carskie nadzieje.

Petersburska agencja telegraficzna donosi: Cesarz Mikołaj wysłał do Rady państwa depeszę, w której, dziękując za nastrój patryotyczny i jednomyślne postanowienie złożenia w ofierze wszystkiego dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa, oświadczył, co następuje: »Jestem mocno przeświadczony, że przez bohaterstwo wysiłki armii naszych i sprzymierzeńców naszych rozwiążemy dziełowe zagadnienie Rosji i ludów razem z nią walczących«.

Schwytywanie rosyjskiego szpiega.

Z Krasnego-Stawu piszą do »Ziemi lubelskiej«: Długoż czas waleś się wśród włościan w okolicy oficer rosyjski, który — jak wskazują poszlaki — stał na czele rosyjskiej bandy szpiegowskiej, mającej na celu utrzymanie społeczeństwa w bierności przez rozszerzanie bezustannie pogłosek alarmujących, wpajanie w ludność niewiary w zwycięstwo państw centralnych itd. Tenże ptaszek oblecywał włościanom złote góry, gdy wróć Moskale, zachęcał ich, by w razie odwrotu wojsk państw centralnych rzucili się na ich tyły. Broń oblecywał wydać im z ukrytych składów w chwili stosownej.

Długo działalność ta uchodziła bezkarnie. Dostawiano go ogłoszenia państwa polskiego dali znać o nim, urządzając przy pomocy młodzieży wiejskiej zasadzkę. Związane odprowadzili włościanie do Biura Legionów polskich. Śledztwem w celu ujęcia reszty szpiegów i ich pomocników, zajęła się Landarmerya.

Rozstrzelanie bandyty.

W Grodzisku pod Warszawą rozstrzelano przed kilku dniami skazanego na śmierć za bandycki napad zbrojny, Feliksa Wasilewskiego.

Gospodarka koalicji w Grecji.

Według ostatnich wiadomości z Aten, stanowisko rządu greckiego, zajęte wobec najświeższychądań koalicji, spowodowało silne napięcie stosunków między rządem greckim a przedstawicielami koalicji. Pomiedzy rządami francuskim i angielskim toczy się obecnie wymiana zdań w sprawie środków przymusowych, jakie mają być zastosowane do Grecji, celem zmuszenia jej do posłuszeństwa wobec żądań koalicji.

WOJNA.

Walki nad Ancre.

Jeden ze sprawozdawców niemieckich pisze w dniu 19 listopada, co następuje: Nieustające od ośmiu dni usiłowania Anglików w celu opanowania naszych pozycji między Serre i Lesboeufs, zwrócone są przeciw kilku wzgórzom, które im są niewygodne. Od Butte de Warleucourt (124 mtr. wys.), leżącego na północ od Eaucourt l'Abbaye, poprzez wzgórze 131 i 127 koło Grandcourt, aż do wzgórza 141 koło Serre, muszą oni wspinać się po stokach, aby dotrzeć do naszych linii. Mimo bezrozumnego ognia kilku setek baterii, które od kilku dni wyrzucały pociski wszelkiego kalibru na nasze pozycje i takowe prawie z ziemią zrównały, atak ten, poprzez poszarpany i w bagno zamieniony teren jest przedsięwzięciem nader trudnym, które przynosi nieprzyjacielowi nadzwyczaj ciężkie straty. Na północ od rzeczki Ancre zostały wszystkie ataki w zupełności odparte. Na południe od rzeki opuściliśmy wystający cypel pod Grandcourt, ale większa część wsi Grandcourt jest jeszcze w naszych rękach. Jak poważne były tym razem zamiary Anglików i jak silne ich przygotowania, wnioskować można z tego, że na przypadek, gdyby udało się im przerwać nasz front, gotowa już stała konnica, której obecność stwierdziliśmy pod Anchonvillers i Signy Ferme, a zatem z obu stron drogi do Puzieux. Konnica miała widocznie atakować na tyłach naszych pozycji pod Hebuterne i Gommecourt i zmusić nas do szybkiego opuszczenia naszych linii. Do tego jednak nie przyszło, konnica pozostała bezczynna. Po bardzo silnym przygotowaniu artylerii atakowali także Francuzi. Cztery razy ruszali do szturmów pod Saillisel; za każdym razem zostali w zupełności odparci. Ciężki ogień artylerii trwa w dalszym ciągu, bitwa nie ustaje.

Walki o lasy St. Pierre-Vaast.

Biuro Wolfa ogłasza otrzymane ze sfer wojskowych, następujące sprawozdanie o walkach w dniu 15 listopada pod lasem St. Pierre Vaast:

Zdobycie z powrotem przez Niemców północnego narożnika lasu St. Pierre Vaast jest świadectwem, że po tyłomiesięcznych ciężkich walkach żywym pozostał duch ofensywy wojsk niemieckich, które atakującemu umieją utrudnić każdy na zyskany terenie. Atak poprzedziło dnia 15 b. m. rano nie zwracające uwagi ostrzeliwanie artylerii, po którym nastąpiło kilkugodzinne skuteczne strzelanie. Kilka stojących jeszcze pni drzew zniszczonego narożnika lasu zostało roztrzaskanych, a ziemia na nowo porwana pociskami najcięższego kalibru.

Gdy w pauzach ogniowych lotnicy stwierdzili ostateczny skutek, rozpoczął się szturm o godz. 4 minut 15 po południu. Kolumny szturmujące w kilku chwilach dosięgły francuskich zupełnie roztrzaskanych rowów. Po zaciętej obronie poddała się pozostała przy życiu francuska załoga, 8 oficerów i 324 żołnierzy, reszta leżała martwa albo ranna w resztkach rowów. Ogień zaporny, jaki rozwinęła niemiecka artyleria poza zdobytą pozycją, uniemożliwił Francuzom doprowadzić odsiecz.

Działanie ognia artylerii było niszczące: wszystkie podziemne stanowiska zostały potraskane, rowy były pełne zabitych, między którymi, o ile dało się wśród gruzów stwierdzić, naliczono nie mniej jak 8 oficerów, a wśród nich 3 kapitanów. Wśród załogi rowów znajdowali się także kolorowi Francuzi z Algieru, a nawet kilku tubylców z Martyniki. Z tego wynika, że Francja już dziś zmuszona jest sprowadzać rekrutów z najdalszych kolonii, aby zapobiedz coraz bardziej dającemu się odczuwać brakowi ludzi.

Straty armii rosyjskiej.

Do berlińskiego »Lokalanzeigera« donoszą z Zurichu: Wydany przez kijowski urząd wywiadowczy ostatni wykaz strat rosyjskich kończy się ogólną liczbą strat od 1 lipca 1916 r. 870 288 zabitych, rannych i zaginionych. Z tego przypada 91 531 na straty w oficerach, w czym 55 oficerów-lotników. Wśród oficerów znajduje się jeden generał, 2 pułkowników, 3 podpułkowników. Z doniesienia tego wynika, że rosyjskie formacje poniosły zwłaszcza w Dobrudży ciężkie krwawe straty.

Sprawozdanie austriackie.

(wtb.) Wiedeń, 19 listopada. WOJNA NA WSCHODNIE. Front general-pułkownika arcyksięcia Karola. Południowe skrzydło sprzymierzonych sił zbrojnych, walczących pod rozkazami arcyksięcia Karola, wywalczyło sobie zupełny sukces. Grupy armii generała Falkenhayna utorowały sobie w bitwie pod Targuiu wyjście z gór i osiągnęły wieczór z nacierającym w dolinie Mouru oddziałem pospół do kolei, prowadzącej w Verciorova do Craiova. Bardzo zacięły opór rumuński, który czterokrotnie, mianowicie na wschód i południowy wschód Targuiu uwydatnił się w bardzo gwałtownych kontratakach, był daremny. Także węgierskie i niemieckie siły nacierające po obu brzegach rzeki Olt, dotarły w ciągłej i wytrwałej walce do gór. Przekroczyły wczoraj linię Calimaneski-Sulci. Ataki rumuńskie spełzły tutaj podobnie jak na północ od Kampolung. Od 1-go listopada ujęto na Wołoszy 189 oficerów rumuńskich, 19 338 szeregowców, 26 dział, 17 wozów amunicyjnych i 72 karabiny maszynowe. Na wschodnim froncie Siedmiogrodu, na południowy wschód od Foelgyes odparły wojska bawarskie atak rosyjski. Dalej na północ nie wydarzyło się nic.

WOJNA Z WŁOCHAMI. W dolinie Wippacha na północ od Bigliu zdobyto rów włoski. Pojmiono 4 oficerów i 120 szeregowców.

POŁUDNIOWO - WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Nic nowego.

(wtb.) Wiedeń, 20 listopada. (Urzędowe.) WOJNA NA WSCHODNIE. Front armii general-pułkownika arcyksięcia Karola: Operacje przeciw Rumunom mają przebieg według planu. Na północ od Kampolung odparliśmy ponownie gwałtowne ataki.

Front armii feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Nie zaszło nic ważnego.

WŁOSKA I POŁUDNIOWO - WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY. Nie zaszło nic ważnego.

Sprawozdanie bułgarskie.

(wtb.) Z 18 listopada: Z frontu macedońskiego: W okolicy Beluchina - Nolewen ożywiony ogień artyleryjski. W łuku Cerny odparliśmy krwawo nieprzyjaciela, który kilkakrotnie ponawiał swe ataki. Na niczem spełził również atak nieprzyjacielski, wykonany w nocy na 18 listopada w okolicy wsi Grunichite i pod Nonte. Na zachód od Wardaru toczy się słabszy ogień artyleryjski, na wschód od rzeki natomiast raz poraż ogień nieco więcej ożywiony. U podnóża Belasica Planiny i na froncie Strumy, słabszy ogień artyleryjski. Spełzły na niczem usiłowania nieprzyjacielskie, celem podejścia ku naszym pozycjom pod osłoną mgły. Na wybrzeżu Egejskim panuje spokój.

Z frontu rumuńskiego: Nie zaszło nic ważniejszego.

Sprawozdanie rumuńskie.

(wtb.) Z 19 listopada: Front północny i północno-zachodni: Nic nowego. Na granicy zachodniej Multan i północ od Muntenie aż do doliny Prahowa odparliśmy ataki nieprzyjacielskie. W okolicy Dragoslavie posunęliśmy się dalej naprzód, wzięliśmy do niewoli 4 oficerów i 80 szeregowców i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe, 2 działa i 5 wozów z bronią. W dolinie Aluty walki toczą się w okolicy Oesti, Sinei i Brozou w dalszym ciągu. W dolinie Jin i Gorni gwałtowne walki. Nad Cerny ustala czynność bojowa. Front południowy: Nad Dumajem i w Dobrudży słaby ogień artylerii i piechoty.

Sprawozdanie rosyjskie.

(wtb.) Z 18 listopada: Front zachodni: Wymiana ognia pomiędzy oddziałami wywiadowczymi na całym froncie. W Karpatach lesistych w okolicy na północ od Chibeni odparły atakiem ofensywy nieprzyjaciela, który miejscami wyparł nasze małe oddziały. Śnieg, który spadł, popsuł znacznie drogi. Front rumuński: W Siedmiogrodzie w dolinie Aluty i Jin toczą się dalej uporczywe ataki nieprzyjaciela. — Na froncie nad Dumajem nasze wysunięte oddziały posuwają się dalej naprzód w kierunku południowym.

Z 19 listopada: Front zachodni: Na całym froncie wymiana ognia między oddziałami wywiadowczymi.

Front rumuński: W Siedmiogrodzie nieprzyjaciel atakuwał w dolinie Jin i Aluty znacznymi siłami i wyparł wojska rumuńskie cośkolwiek z powrotem na południe. W dolinie rzeki Tirgulin Rumuni przeszli w ofensywę i zajęli kilka wzgórz. Na froncie nad Dumajem nie wydarzyło się nic szczególniejszego.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 18 listopada: Na południe od Sommy odparły ogniem zapornym i granatami ręcznymi atak niemiecki, skierowany na nasze rowy na wschód od Berny. Na reszcie frontu chwilami ogień działowy.

Lotnictwo: W nocy z 16 na 17 b. m. nasza eskadra samolotów zrzucała 157 granatów na nieprzyjacielskie pola lotnicze pod Oulancourt (Oise) i Grisolles (Aisne). 23 lotników marynarki angielskiej bombardowało 17 listopada wczesnym rankiem ejfektownie i warzwały marynarskie w Oulancourt. Zrzucała ona 180 bomb, z których wiele osiągnęło swój cel. Inny bombardament wykonały hydroplany na tamę portową w Zeebrugge. Wszystkie latawce powróciły.

Z 19 listopada po południu: Noc minęła na całym froncie stosunkowo spokojnie.

Armia bałkańska: Na wschodzie Serbowie posuwają się dalej naprzód ku Grmici. Miejscowość tę już otoczyli. W łuku Cerny Serbowie odparli nowy kontratak bułgarski na wzgórze 1212. Nieprzyjaciel coła się w nieładzie. Serbowie, ścigając go dotarli aż do brzegu górzystego 1278. W okolicy na południe od Monastyr wojska francuskie i rosyjskie poczyniły w kierunku ku Hovep nowe posępy. Wojska armii bałkańskiej wkroczyły dzisiaj rano o godzinie 8 do Monastyr.

Z 19 listopada wieczorem: Prócz gwałtownego ostrzeliwania fortu Douaumont i okolicy nie wydarzyło się na całym froncie nic szczególniejszego.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Z 18 listopada po południu: W stronie północno-wschodniej od Beaumont-Hamel wysunęliśmy nasze pozycje dalej naprzód i posunęliśmy się naprzód na północ od Beaumont. Nieprzyjaciel ostrzeliwał gwałtownie Beaumont-Hamel i Hebuterne. W ciągu nocy wykonaliśmy skuteczny napad na szaniec nieprzyjacielski na północ od Ypern i wzięliśmy 20 jeńców i zdobyliśmy karabin maszynowy.

Z 18 listopada wieczorem: Mimo strasznej niepogody posunęliśmy się dzisiaj naprzód w stronie północnej i południowej od Ancre i zyskaliśmy na terenie, zwłaszcza na południe od rzeki, gdzie dotarliśmy do brzegu miejscowości Grandcourt. Dotąd naliczyliśmy 258 jeńców. Wczoraj stoczono wiele walk napowietrznych. Pięć latawców angielskich rozproszyło 8 samolotów nieprzyjacielskich; w długotrwałej walce zniszczono jeden nieprzyjacielski samolot. W innych walkach uszkodzono 7 samolotów nieprzyjacielskich i zmuszono do lądowania. Trzy latawce angielskie nie wróciły.

Z 19 listopada po południu: Położenie niezmienione. Pogoda w dalszym ciągu dzicysta i burzliwa.

Z 19 listopada wieczorem: Położenie niezmienione. Liczba zabranych wczoraj do niewoli nad Ancre nieprzyjacieli wynosi 20 oficerów, 722 szeregowców; ogółem od 13-go b. m. wzięliśmy 6962 jeńców.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Z 19 listopada: W dolinie Adygi nieprzyjaciel ostrzeliwał w nocy z 18 na 19 pozycje nasze na stokach Monte Giova na południe od rzeki. Camerata. Atakował on oddziałami piechoty wieś Dezano, którą zajęliśmy 26 października. W kontratakach rozproszono go. W Hoch-Bul wojsko nieprzyjacielskie atakowały wieczorem 17 b. m. po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim w odcinku frontu od łażego Palu aż do Wielkiego. Po gwałtownej walce z bliska odrzucono nieprzyjaciela zupełnie na całym froncie. Wzięliśmy kilku jeńców i zdobyliśmy broń i amunicję, którą nieprzyjaciel pozostawił, uciekając.



Oj! oj!
Nasza marzyczka
nakupiła nam zabawki!

u Barascha

przełotnych zabawek!

Wielka wystawa zabawek i szczególnie tania sprzedaż

w wielkich jasnych II. piętrze osobowa).
lokalach na (Winda)

Przynosimy w tym roku nadwyzczaj

wielki wybór zabawek

dla dziewcząt i chłopców.

Oglądajcie **bez przymusu** kupić naszą
wystawę zabawek, która przy zakupie daje
największą dogodność i przegląd!!

Przechowanie

zabawek na życzenie aż do świąt
Bożego Narodzenia!

Przez to daje się naszym Szanownym
Odbiorcom sposobność do pokrycia już
teraz zapotrzebowania, aby wybór za-
bawek ze spokojem i wygodnie
uskutecznić.



Na mocy uchwały Walnego Zebrania z dnia 8. listopada 1916 podwyższa

Bank Związku Spółek Zarobkowych W POZNANIU

swój kapitał akcyjny. Subskrypcję na nowe akcje przyjmuje się natychmiast.
Wysokość nowej emisji ustalamy na conajmniej 6 milionów marek, a najwyżej

9 milionów marek.

Nowe akcje nie będą imienne jak dotychczasowe akcje Banku Związku
Spółek Zarobkowych, lecz będą wystawione na okaziciela, każdy więc,
który posiada nowe akcje, korzysta bez dalszej legitymacji z praw, połączonych
z posiadaniem akcji, i każdego czasu może je sprzedać bez dalszych formalności.

Poszczególne akcje brzmieć będzie na marek tysiąc, a cena jej wynosi
także marek tysiąc. Ponadto ponosi nabywca akcji koszt stemplowy, po-
wstające wskutek podwyższenia kapitału akcyjnego, i to stosownie do wyso-
kości przejętych akcji. Koszta te wynoszą obecnie od każdej akcji Mk. 47.72^{ca},
czyli w zaokrągleniu Mk. 47.72.

Wpłatę na kaucję, której Bank Związku Spółek Zarobkowych wymaga
w celu zapewnienia swych praw z subskrypcji, uskuteczyć należy natychmiast
przy subskrypcji. Wpłata ta wynosi conajmniej 30% sumy subskrybowanej.
Można jednakowoż wpłacić i większą sumę aż do pełnej wysokości podpisanych
akcji oraz przypadającego na nie stempla. Sumy złożone w Banku Związku
Spółek Zarobkowych gotówką jako kaucję oprocentowuje się po 4 1/4%.

Kaucja ta niekoniecznie musi być wpłacona gotówką w Banku Związku
Spółek Zarobkowych, lecz można ją złożyć i w inny sposób, na przykład w li-
stach zastawnych, lecz w takim razie składający ma prawo jedynie do procen-
tów, które zdeponowane przez niego walory przynoszą.

Skoro Zarząd Banku Związku Spółek Zarobkowych zażąda na mocy uchwały
Rady Nadzorczej wpłaty na nowe akcje, co nastąpi przez ogłoszenie w jed-
nym z organów bankowych i przez zawezwanie listem rekomendowanym, po-
liczy Bank Związku Spółek Zarobkowych całą kaucję, złożoną u siebie w go-
tówce, a procentującą się po 4 1/4%, jako wpłatę na akcje i koszt stemplowy.

POZNAŃ w listopadzie 1916.

Z tą chwilą ustaje stałe oprocentowanie kaucji po 4 1/4%, a rozpoczyna się
uprawnienie do dywidendy od dokonanej na akcje wpłaty.

O ile wpłaty na kaucję nie złożono gotówką w Banku Związku Spółek
Zarobkowych, lecz w papierach wartościowych lub w innych pewnościach, na-
tenczas wolno wpłatę na akcje, gdy Zarząd Banku Związku Spółek Zarobkowych
jej zażąda, uskuteczyć przez wniesienie całej sumy naraz z dodatkiem na stemplę,
conajmniej zaś winieć subskrybent wpłacić zażadaną sumę. Jeżeli subskrybent
nie uskutechni nawet zażadanej wpłaty, to wolno bankowi, skoro nie odbierze
nałejnej sumy w przeciągu tygodnia po zażądaniu jej, pokryć się przez sprze-
dż zdeponowanych walorów. Z chwilą wpłaty lub pokrycia się przez bank
rozpoczyna się prawo subskrybenta do dywidendy.

Terminy poszczególnych wpłat ustanawia Rada Nadzorcza.

Dopóki wszystkie raty nie zostaną wniesione, wydaje się na dokonane
wpłaty kwity tymczasowe.

Jeżeli do 31. grudnia 1918 nie będzie subskrybowanych conajmniej 6 mi-
lionów marek, upada projekt podwyższenia kapitału akcyjnego, a Bank Związku
Spółek Zarobkowych zwraca subskrybentom złożoną przez nich kaucję. O ile
kaucja złożona została w Banku Związku Spółek Zarobkowych w gotówce,
zwraca się ją wraz z 4 1/4% od dnia złożenia aż do 31. grudnia 1918 roku.

Gdyby subskrypcja przekroczyła kwotę 9 milionów marek, nastąpi repa-
tycja akcji na poszczególnych subskrybentów wyłącznie według uznania Banku
Związku Spółek Zarobkowych.

Subskrypcję uskuteczyć można w Banku Związku Spółek
Zarobkowych i we wszystkich Spółkach naszych.

RADA NADZORCZA:

Szambelan papieski Stefan Cegielski, radca miejski, prezes Rady Nadz., Poznań. Jan Głębocki, radca spraw., adw. i notar., z. prez. Rady Nadz., Poznań.
Stanisław Krysiwicz, właśc. domów, sekretarz Rady Nadz., Poznań. Ks. prałat Kotecki, radca konsyst., Poznań. Jan Leltgeber, właśc. fabryki, Poznań.
Dr. T. Rzepnikowski, wicepatron, dyrektor Banku Ludowego, Lubawa. J. Dziembowski, właściciel dóbr Sosnowiec, dyrektor Związku Ziemi, Poznań.
Dr. Jan Karchowski, radca zdr., dyr. Banku L., Książ. Ks. prał. Dr. Surzyński, dyr. Banku L., Kościan. Szamb. pap. St. Sikorski, wł. ziemski, W. Chełmy.
Ks. dziekan Dr. Woźniak, prezes Rady Nadz. Banku Lud. w Pielinie, Pieniążkowo. Adam Napieralski, wydawca gazet, prezes Banku Lud., Bytom.
Dr. Tadeusz Szuldrzyński, prez. C. Tow. Gosp., właśc. ziemski, Bolechowo. Adam Janowski, dyr. Kasy Poż., Gniezno. J. Dreyza, dyr. B. L., Siemianowice.

KURATOR:

Radca Patron Adm.

ZARZĄD:

Dr. Cegielski, Fr. Rzepnikowski.

Pamiętajmy!...

„Słyszycie wicher? pędzi chmury śniegów
Tam marzną naszych ostatki szeregow”.

Zaczął się już trzeci rok zmagania się większej części narodów europejskich, a z nim trzeci rok niedoli ludu naszego, braci naszych.

Za wolą Bożą i z bratnią pomocą, mimo ogromu nędzy, duża część narodu przetrwała czas głodu, zimna, trudów wojennych. Czy go przetrwa nadal? Oto pytanie, które stawiają sobie jednostki, które żyją nie tylko obecną chwilą, lecz które u niej patrzą w przyszłość narodu.

Zapewne niema serca, któreby nie cierpiało na myśl, że mogą zginąć już nie tysiące, lecz miliony braci naszych, bo wiemy, że nieomal „cała kraina w mogilę zapadła”. Lecz dziś nie wolno nam „siąść na probie narodów, dumać, śpiewać i żyć”.

W stułetniej przeszłości niewoli dość skarg wypowiedziały usta nasze, dziś ważność chwili nakazuje nam mieć w pamięci inne słowa Mickiewicza: „strzeżcie się grzechu narzekania i wątpienia, abyście nie przedłużyli dni pielgrzymstwa waszego”.

Niech ży i skargę nad niedolą ludu zastąpi zrozumienie jego potrzeb, niech ból zrodzi czyn, bo jedynie czyn jest potęgą, „a słowa to... nie”.

„Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić”.

wołał wielki nasz wieszcz w chwili największego spotęgowania swych uczuć, a słowa te w stosunku do narodu niech staną się hasłem każdego Polaka, każdej Polki.

„Chcę go dźwignąć”. Wigo nie pozwoli, by tysiące dzieci polskich ginęło z braku pożywienia, by tysiące kobiet, siostr naszych żyło w hańbie i poniewierce, by setki tysięcy mężczyzn w pracy nad siłą zdala od rodzinnego ogniska żyć i umierać musiało z uczuciem goryczy, że ich w niedoli bratnia nie wsparła dłoń.

By tych wszystkich „podźwignąć”, nie wolno poprzestać nam na dotychczasowych ofiarach, nie wolno ograniczyć się na bezowocnej skardze i współczuciu, by znać przysługę pokolenia z przekleństwem, a ohooby wyrzutem nie myślały o tych, co „narzekaniem i wątpieniem”, a brakiem ducha ofiary przedłużyli dni pielgrzymstwa tj. niedoli i niewoli naszej.

Ofiary pieniężne składać musimy wszyscy, w pierwszej linii ci, których los obficie obdarzył. — Skąpstwo w tych czasach równa się zdradzie najświętszych uczuć, do jakich człowiek tu na ziemi jest obowiązany, zdradzie Ojczyzny i braci swych. Wstrzemięźliwość od wydatków ohooby godziwych, ale zbyt kosztownych lub niekoniecznych potrzebnych, praktykowana przez bogatszych nie w kilku dniach roku, ale stale, jak bardzo mogłaby uposażyć nasze komitety ratunkowe dla braci w Królestwie.

A czy jest kto, komu w obecnej chwili byłoby dozwolonemu uwolnić się ohooby od maleńkiej daniny na rzecz braci bezdomnych? Niema takich. Każdy bowiem, ohooby w najskromniejszych żyjących warunkach, może wyrzec się rzeczy ohooby bardzo pożytecznej, ohooby pozornie sądząc, niezbędnej.

Gdy tych ludzi niezamożnych, lecz duchem ofiary przejętych znajdziemy setki tysięcy, gdy każdy z nich choć grosz dorzuci do ogólnego zbioru — ofiara ta istotnie „dźwignie” naród nie ilością zebranych pieniędzy, lecz mocą miłości bratniej i wyrzeczenia się, które w ofiarach tych się okazała.

Mickiewicz w „Księgach Pielgrzymstwa” powiada: „Ojczyzna nasza pokładała i pokłada swe nadzieje nie na ludziach, którzy najpiękniej ubierali się i tańczyli i najlepszą mieli kuchnię, bo największą część tych ludzi nie miała w sobie miłości Ojczyzny, ale na ludziach wierzących, pełnych miłości i nadziei”.

Wigo precz z dogadzaniem sobie pod jakimkolwiek bądź względem, precz z próżnością i bogatym strojem! Dziś wobec tysięcy głodnych nie przystoi on żadnej Polce!

Wstrzemięźliwość, duch ofiary i miłość bratnia rozbudzone tohniem Wieszca niech się 26 listopada objawia w całej swej potęgze, niech trwa nadal i dadzą nam to poczucie siły, które sprawi, że każdy z nas zechce i zdoła według słów Mickiewicza „dźwignąć i uszczęśliwić naród”. A niechże się świat zadziwi mocy jego ducha ofiary — siły jego wytrwania!

Anna Suchocka.

OD ADMINISTRACYI

Do Szanownych Panów Agentów i Czytelników udajemy się z prośbą o dostarczenie nam 1-go zeszytu, wydawanego przez nas dzieła pod tytułem: „Żywot Pana Jezusa”. Chętnie zapłacimy za każdy niezniszczony egzemplarz. Zgłoszenia prosimy przysyłać do Administracji „KATOLIKA”.

Rosyjskie przechwałki.

(wtb.) Petersburg, 18 listopada. (Petersb. agencya telegraf). Ministrowie wojny i marynarki złożyli w Dumie po za porządkiem obrad oświadczenie, które cała Duma przyjęła z wielkim zapalem.

Minister wojny wywodził: 27 miesięcy trwa krwawa i okrutna wojna światowa! Nasz wielce miłoścyw monarcha nie pragnął wojny, nie chciał jej wybuchu. Wszyscy wiemy, iż ani cesarz, ani też nasi waleczni sprzymierzeńcy nie znaleźli w obozie przeciwnym poparcia w ich usiłowaniach celem uniknięcia pożaru światowego. W obozie nieprzyjacielskim noszono się mniej więcej od lat dziesięciu z myślą opanowania siłą całego świata i zajęcia pierwszego miejsca wśród wszystkich narodów. (Oklaski.) W obozie nieprzyjacielskim od dziesięciu lat mniej więcej ostrzono oręż, przygotowano broń. Wyczekiwano tylko oznaczonej godziny, aby napaść sąsiadów i ich zacząć, a następnie silnie wymierzonym ciosem powalić ich na ziemię i zmusić do poddania się ich woli. (Oklaski.) Te drugoczące cięsy rozwiąły się niby dym. 27 miesięcy trwa wojna i Bóg jedyny wie, jak długo jeszcze potrwa. Jako stary żołnierz jestem w głębi serca przekonany, iż każdy dzień zbliża nas do zwycięstwa. (Oklaski.) Każdy dzień zbliża niegodziwego i zuchwałego nieprzyjaciela do klęski. (Oklaski.) Co za objaw nastąpił w świecie? Co się stało? — Stało się właśnie to, co pewne osobistości w sierpniu 1914 r. przewidywały, to, co nie tylko w Rosji, ale i we wszystkich krajach aliantów przedstawia akt włary, iż nie sama armia prowadzi wojnę, ale całe państwo. (Oklaski.)

Wszyscy możliwi ludzie zostaną wzięci do wyrobu amunicji, nie tylko mężowie i dzieci, ale i kobiety i młode dziewczęta. Liczby dowodzą wyników tego ogólnego ruchu. (Tu wylicza mówca ogólne wyniki tej pracy.)

Niech mi będzie dozwolonem, liczyć i nadal na panów i waszą pomoc w tej ogólnej pracy dla naszej walecznej armii. (Oklaski.) Nieprzyjacieli został złamany i nie ujdzie więcej. Powtarzam, iż każdy dzień zbliża nas do zwycięstwa, a przeciwnika do klęski, a jak marszałek Dumy powiedział, musimy zwyciężyć, niech kosztuje, co chce. Jest to rozkaz najwyższego wodza naszej walecznej armii, tego wymaga dobro naszego kraju. Wszystko inne przychodzi dopiero w drugiej linii. Kładę wartość na wyrażenie jeszcze raz pewności, jako żołnierz, iż nie tylko zwyciężyć musimy, ale także, że ośniesiemy zwycięstwo, niech kosztuje, co chce. Żadna moc na świecie nie jest w stanie zwyciężyć Rosji. (Oklaski.)

Minister marynarki oświadcza: Nie chcę powtarzać tego, co minister wojny powiedział, dla tego tylko krótko powiem: Wojna prowadzona będzie do końca. (Długotrwałe oklaski.) Gdy się dowiedziałem, że minister wojny złożył tu swoje oświadczenie, uważałem za mój obowiązek również wam oświadczyć otwarcie, jak zawsze, iż wasze poparcie w pracy około obrony narodowej uprawnia mnie i tym razem, do zwrócenia się do was, gdyż obrona narodowa wymaga stanowczo waszego zgodnego współpracownictwa. (Długotrwałe oklaski.)

Po tych oświadczeniach, kiedy minister marynarki zajął miejsce obok ministra wojny, zabrzmiły ponowne oklaski. Członkowie Dumy opuścili swoje miejsca i otoczyli ławy rządowe. Marszałek zawiesił posiedzenie. Obaj ministrowie opuścili swoje miejsca i wśród bezustannych oklasków udali się w głąb sali obrad, przyczem z członkami Dumy wymieniali uścisk dłoni. Po zagajeniu posiedzenia zabrał głos poseł Rodiczew, zaznaczając, iż rzadko kiedy padły słowa tak dobitne i pożyteczne, jak w tej chwili. Mówca zakończył: Przedstawiciel naszej armii oświadczył w myśl woli cesarza, iż armia walczyć będzie aż do końca. Duma nie życzy sobie nic innego i w tym celu tylko się zebrała. (Oklaski.)

Tyle sprawozdanie petersburskiej agencyi telegraficznej, z którego widzimy, iż ministrom rosyjskim nie brak bujnej fantazy. Nieraz można już było w rządowych oświadczeniach rosyjskich czytać o rozkazach najwyższego wodza armii rosyjskiej, nakazującego zwycięstwo, lecz dotychczas mało było dla tego rozkazu posłuchu; zwycięstwo długo jakoś daje na siebie czekać. Co do oświadczenia ministra, jakoby car rosyjski nie pragnął wojny, — to dość wskazać na ostatnią jasną mowę kanclerza Rzeszy i przytoczone w niej dokumenty, dotyczące spiesznej mobilizacji armii rosyjskiej, aby się przekonać, kto ponosi winę za wybuch wojny. Zakończenie posiedzenia Dumy, tryumfalny pochód ministrów na sali obrad, wymiana uścisków dłoni z posłami, — wszystko to robi więcej wrażenie sceny teatralnej, aniżeli poważnego ciała prawodawczego.

Odezwa.

Trzeci już rok sroży się okropna pożoga wojenna, która objęła nieomal całą Europę. Wszyscy odczuwamy jej skutki nieszczęsne, ale najdotkliwiej, najciężiej odczuwają je bracia i siostry nasze na tych ziemiach polskich, które przed wojną należały do Rosji. Od samego początku są one najbliższą widownią krwawych walk pustoszących kraj cały. Ile tam nędzy, ile głodu, ile ludzi ginęło i ginie z niedostatku, trudno opisać; tysiące ludzi nie ma co do ust wziąć, nie ma się czem przyodziać, jak muchy mrą biedne dziatki, a tu zima za pasem. Pośpieszyć z pomocą tym rodakom naszym, to najprostszy obowiązek chrześcijański, to powinność chrześcijańska, to powinność braterska, tak jak i oni podążyli na pomoc naszemu Śląskowi w onym strasznym roku, kiedy to i nam głód i niedostatek zajął w oczy i zabrał liczne ofiary.

A bodaj niema lepszej, sposobniejszej ku temu chwili, jak nadchodzące święta Bożego Narodzenia, kiedy przez pamięć Tego, który odkupił świat, każdy chrześcijanin choć drobnym upominkiem daje wyraz tej miłości chrześcijańskiej, która nakazuje nagich przyodziać a głodnych nakarmić. Pukamy więc do serc miłosiernych i w imię Tego, który z miłości dla nas nie wahał się ponieść śmierci na krzyżu, błagamy: Otwórzcie dłonie Wasze i dajcie, co kto może na ulżenie tej nędzy, na poratowanie zwłaszcza tej biednej diatwy, ginącej marnie z głodu i zimna. Kto zaś nie może lub nie chce przyczynić się groszem, komu to dogodniej, niechaj na ten cel ofiaruje czy to przedmiot jaki przedstawiający wartość, który skutkiem tego spieniężyć można, czy robotkę ręczną, serwetkę jaką, szalik, czy ozdoby na choinkę lub zapasy żywności, — wszystko to przyjmie z wdzięcznym sercem.

Wszystkie dary prosimy przelać pod adresem: Skład mebli (Möbelgeschäft) p. Ed. Wyleżyca w Bytomiu, ul. Tarnogórska 2 (Tarnowitzerstr.) dla komitetu, który się w tym celu utworzył w Bytomiu, i który od pierwszych dni grudnia począwszy darowane przedmioty w bazarze gwiazdkowym w wyżej podanym składzie jak najlepiej spienięży, a grosz tym sposobem zebrany prześle do głównego komitetu bazarów gwiazdkowych na rzecz bezdomnych dzieci w Poznaniu do rąk p. dr. St. Kapuścińskiej. Datki pieniężne prosimy nadsyłać na ręce p. Felicji Chmielewskiej, Bytom G. Śl., ul. Gliwicka (Gleiwitzerstrasse) 3.

Mając niepłonną nadzieję, że społeczeństwo Górnego Śląska poprze nasze zhożne dzieło, już naprzód wyrażamy z całego serca: Bóg zapłać. A prosimy pamiętać, że dwakroć daje, kto szybko daje!

Bytom G. Śl., w listopadzie 1916.

KOMITET:

Felicja Chmielewska.	Stefania Eckertowa.
Janina Omańkowska.	Emilia Rybarzowa.
Jadwiga Smoczykowa.	Joanna Znińska.

WOJNA.

Anglicy o bitwie nad Ancre w dniu 12-go listopada.

Specjalny korespondent agencyi Reutersa donosi z głównej kwatery angielskiej o ostatniej bitwie nad Ancre, co następuje:

W sobotę i niedzielę artyleria angielska ostrzeliwała linie niemieckie. Kanonada była tak gwałtowna, że żołnierze, oddaleni o całe mile od frontu, przerywali swe prace, nasłuchując grzmotów. W niedzielę, o godzinie 9 z rana, pierwsza linia angielskiego wojska szturmującego ruszyła do ataku z nasadzonymi na karabiny bagnety. Po upływie minuty ruszyła druga linia, potem trzecia.

O fortyfikacjach we wsi Beaumont-Hamel donosi korespondent, że cała okolica, już z natury przedstawiająca silną twierdzę, ufortyfikowana była przez Niemców ze zwykłą im dzielnością, przy użyciu wszelkich środków pomocniczych. Niemcy wykopali obszerne i głębokie jamy, ze specjalnymi schodkami dla karabinów maszynowych. W szybach tych umieszczono windy, tak, że w chwili ustania ognia artylerii i rozpoczęcia ataku piechoty karabiny maszynowe i miotacze bomb unosiły się natychmiast z głębin na powierzchnię ziemi i rozpoczynały ostrzał. Już w lip-

ru bombardowano gwałtownie ten teren, gdy doszło jednak do ataku, te właśnie ukryte w ziemi karabiny maszynowe zmiatały szeregi pułków irlandzkich, usiłujących bezowocnie zdobyć wówczas te pozycje.

Francuzi i Anglicy o potożeniu w Rumunii.

Publicysta francuski Herve pisze w gazecie „Victoire”: Los Rumunii jest bardzo krytyczny. Włosi powinni przyjść jej z pomocą. Mogą się bowiem łatwiej poruszać, niż Francuzi i Anglicy. Co do materału ludzkiego, to sprawa ta najgorzej przedstawia się u Francuzów. Włochy są w tem szczęśliwem położeniu, iż o wiele prędzej mogą dotrzeć na Bałkany, niż inne państwa entente. Włochy także powołane są do ratowania Serbii.

„Times” jak charakteryzuje sytuację na froncie rumuńskim: Zapowiadano od trzech dni w Bukareszcie ataku na froncie mołdawskim Rumuni nie prowadzą w dalszym ciągu; natomiast cofają się na wszystkich ważniejszych punktach. Wojska mocarstw centralnych atakują naprzemiennie w różnych dolinach. Zmiany, jakie nastąpiły w ostatnim tygodniu, były korzystne dla nieprzyjaciela. Wojska grupy Falkenhayna przekroczyły granicę: koło przełęczy Wulkan posunęły się o 20 km., koło przełęczy Czerwonej Wieży o 27½ km., koło przełęczy Törzburg o 27 km. i koło przełęczy Predeal o 8 km. w głąb Rumunii.

Czy wojna długo jeszcze potrwa.

Współpracownicy parlamentarni dzienników angielskich wskazują na to, że w czwartkowych rozprawach w izbie niższej było ogólne mniemanie, że wojna potrwa jeszcze długo. Mianowicie John Simon wskazywał na fakt, że najsilniejszą stroną Wielkiej Brytanii będzie, jeżeli wytrwa do końca.

Na froncie macedońskim.

Do węgierskiego „Az Est” donoszą z bułgarskiej kwatery głównej: Po obu stronach linii kolejowej, prowadzącej do Floriny, od kilku dni szaleje gwałtowna walka, do której nieprzyjaciół pchnął nowe wojska. Wojska bułgarskie i niemieckie bronią energicznie swych stanowisk. Każdą pięćdziesiątą ziemi żołnierze serbscy oplacają potokami krwi.

Plany generała Sacharowa w Dobrudży.

Ze Sztokholmu donoszą: „Ruskij Inwalid” wyraża przekonanie, że w najbliższym już czasie będzie można rozpocząć w Dobrudży ofensywę wielkiego stylu i na większą skalę. Swe przekonanie opiera on na tem, iż generał Sacharow, który ofensywę tę ma przeprowadzić, opracował już szczegółowo wszystkie plany, wskutek czego akcja zaczepna przeciwnika zostanie powstrzymana. O ile Sacharow chce poprzestać na powstrzymaniu naporu zwycięskiego niemiecko-bułgarskiego, czy też zamierza sam przejść do ataku, tego organ pietrogradzkich kół wojskowych nie zaznacza.

Jak wyglądają powodzenia Włochów na Pobrzużu.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą: Nieprzyjacielska prasa, zwłaszcza włoska, nie zna miary w przesadnym przedstawianiu sukcesów, osiągniętych w ostatnich bitwach w Goryckiem. Wobec tego wyjaśnia sprawę zestawione fakty:

Na Pobrzużu stoczyły dotąd nasze wojska dziewięć bitew obronnych. Nieprzyjaciół w półtorarocznej wojnie, przy użyciu tam wszystkich niemal związków swych wojsk, osiągnął maksymalny zysk na terenie 12 km. Ten postęp kosztował Włochów znacznie ponad milion krwawych strat. Liczbę wziętych od początku sierpnia, a więc w czterech bitwach, jeńców oblicza, jak wiadomo, włoska strona na 40 000. Myśmy na froncie południowo-zachodnim raz zaatakowali i wzięliśmy 50 000 jeńców i przeszło 300 dział.

Sprawozdania niemieckie.

(wtb.) Berlin, 19 listopada, wieczorem. (Urządowo.) Po obu stronach Ancre i pod lasem St. Pierre-Vaast od czasu do czasu silne walki artyleryjskie.

Na Wołoszy postępy.

(wtb.) Główna kwatera, 20 listopada. Wojna na zachodzie. Armia generała-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Angielski ogień artyleryjski był wczoraj na ogół słaby, silny tylko po obu brzoach Ancre.

Pomiędzy Serres a Beaumont, jako też przeciw naszym pozycjom na południe od Miraumont, wykonany atak w godzinach wieczornych zламаł się z wielkimi stratami.

W walce na granaty ręczne wyparła nasza piechota Anglików z wschodniej części Grandcourt.

W kontratakach zeszłego tygodnia zostało 22 oficerów i 900 chłopów wziętych do niewoli, 34 karabinów maszynowych zdobytych. Ponowne próby Francuzów wtargnięcia z północnego zachodu do lasu St. Pierre-Vaast zostały odparte, mimo, że atak, wykonany znacznymi siłami, był silnym ogniem przygotowany.

Wojna na wschodzie. Armia generała-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Przy silnym mrozie była czynność bojowa wszędzie słaba.

Front generała-pułkownika arcyksięcia Karola. Nasze operacje przeciw rosyjsko-rumuńskiemu frontowi miały przebieg wedle planu. Na północ-wschód od Kampelunga nużą Rumuni w codziennych daremnych atakach swoje pomieszczone szychy.

Wojna na Bałkanach. Armia generała-feldmarszałka Mackensena. W Dobrudży i wzdłuż Dunaju aż do portu Oltina (na wschód od Silestryi) ogień artyleryjski.

Front macedoński. Zajęcie nowych pozycji na północ od Monastyru odbyło się bez przeszkody ze strony przeciwnika.

Nowe siły niemieckie dotarły na pole walk.

Na froncie Moglena zostały ataki serbskie pod Bahovem i Tusinem przez Bułgarów odparte.

Pierwszy generalny kwaterymistrz Ludendorff.

Sprawozdanie austriackie.

(wtb.) Wiedeń, 18 listopada. WOJNA NA WSCHODZIE. Front armii generała-pułkownika arcyksięcia Karola: Z obu stron Schył wojsko niemieckie i austriacko-węgierskie, pomimo najgwałtowniejszego oporu nieprzyjaciela, prze stałe naprzód. Również na wschód od rzeki Olt (Alt) zyskano na terenie. Na północno-wschód od Kampelunga spelży na niczem zające przeciwnika nieprzyjaciela. Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim z powodu śnieży i mrozu mniejsza działalność bojowa.

Front armii generała feldmarszałka k. Leopolda bawarskiego: Na Wołoszy gdzieś ogień artyleryjski.

WOJNA Z WŁOCHAMI I POŁUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY. Nie zaszły zmiany.

Sprawozdanie rosyjskie.

(wtb.) Z 16 listopada: Front zachodni: Na całym froncie obustronny ogień, który w okolicy jeziora Narocz i w kilku odcinkach nad Stochodem przybrał na gwałtowność. W okolicy na północ od Szelwowa artyleria nasza ostrzeliwała skutecznie nabojami chemicznymi obóz nieprzyjaciela. Nad Narajówką, w okolicy wsi Lipnicy Dolnej, Niemcy wykonali gwałtowny atak i usiłowali zająć część rowów, które odebraliśmy im wczoraj. Dwa następujące po sobie ataki nieprzyjacielskie odparto ogniem naszym.

Front rumuński (Siedmiogród): W okolicy na północ od Toelgyes nieprzyjaciół wykonał atak, który odparto ogniem naszych karabinów i karabinów maszynowych. Po zaciętej walce wojska nasze zajęły ufortyfikowane wzgórze w stronie południowo-wschodniej od Toelgyes, wzięli 180 jeńców, między nimi 1 oficera i zdobyli 3 karabiny maszynowe. W okolicy Kampolung zające walczyli. Nieprzyjaciół, zasilał swą ataki ogniem licznej artylerii ciężkiej, poniósł olbrzymie straty. Dotąd odparto wszystkie jego ataki, Rumuni utrzymali swe pozycje. W dolinie Aluty i Jiu zające walczyli. — Dobrudża: Wojska nasze posunęły się ponownie w kierunku południowym. Nieprzyjaciół, cofając się, palił wsie rumuńskie.

Z 17 listopada: Front zachodni: W okolicy Lipnicy Dolnej nieprzyjaciół tamował swym ogniem artyleryjskim nasze prace około odrestaurowania naszych rowów. W Karpatach leśnych przeciwnik atakował na stronie południowo-zachodniej od Vokarke i w pobliżu góry Capul, lecz odparto go ogniem. W okolicy Jakbanie na zachód od austriackiego Kampolung zajęliśmy kilka wzgórz i wzięliśmy jeńców.

Front rumuński: Na froncie siedmiogrodzkim nieprzyjaciół wykonał w dolinie Tirgulni i w kierunku ku miejscowości rumuńskiej Cimpolung szereg ataków. Zajął on wieś Li-resti. Ataki nieprzyjacielskie w okolicy Albesti odparto wszystkie. W dolinach Aluty i Jiu nieprzyjaciół, który otrzymał znaczne posiłki, przeszedł w ofensywę. Rumuni wycofali się ze wsi Tirgulni w dolinie rzeki Ein.

Sprawozdanie rumuńskie.

(wtb.) Z 17 listopada: Z frontu północnego i północno-zachodniego: Na zachodnim froncie mołdawskim nieopoda powstrzymała bieg walki, rozpoczętej dnia wczorajszego. Wzięliśmy jeńców. W dolinie Prahowa nieprzyjaciół atakował gwałtownie artylerią i piechotą, mianowicie po lewym brzo-gu. Wojsko nasze odparto te ataki i utrzymało się na swych pozycjach. W okolicy Dragoslawa nieprzyjaciół atakował gwałtownie dniem i nocą; miejscami toczyły się walki na bagnety. Przeciwnika odparto z wielkimi stratami. W dolinie Aluty przeciwnik nacierał znowu gwałtownie i zmusił nas do cofnięcia się nieco w kierunku na Stefański. Natarliśmy natomiast na skrzydłach i odparto przeciwnika z wielkimi stratami.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 17 listopada po południu: Na całym froncie noc minęła stosunkowo spokojnie.

Walki lotnicze: Armaty francuskie zmusiły dwa samoloty do lądowania pomiędzy swymi liniami, jeden przedwczoraj pod Attichy, a drugi wczoraj pod Roye sur Mac. Lotników wzięto do niewoli. Wczoraj lotnicy francuscy atakowali w okolicy Amiens 54 pociski, podczas których Heriteaux zestrzelił 13, a Guyemer 20. z rzędu samolot. W nocy bombardowano dworzec kolejowy i fabryki w Esch nad Alzette w Luksemburgii oraz rezerwy lotnicze w Terglier. Zrzucano przeszło 1500 kg. pocisków.

Z 17 listopada wieczorem: Poza ożywionymi walkami artyleryjskimi na północ od Sommy w okolicy Saillies nie zaszło na całym froncie nic osobliwego.

Z lotnictwa: Kapitan lotników Beauchamp, który wzniósł się dzisiaj rano o godz. 8, skierował swój lot do Monachium i w południe dotarł do tego miasta. Zrzucił on kilka bomb na dworzec kolejowy, biorąc odwet za bombardowanie otwartego miasta Amiens. Następnie przebył Alpy i wylądował w Santa Dona di Fiava we Włoszech, 20 km. na północ od Wenecji, przebywszy ogółem 700 km.

Armia bałkańska: Po lewym brzo-gu Strumy Anglicy zajęli, postępując nieustannie naprzód, wieś Kavalki. W okolicy jeziora Doiran toczy się gwałtowna walka artyleryjska. Nad Cerną ofensywa wojsk francusko-serbskich rozwija się nadal pomyślnie. Serbowie poczynili poważne postępy po prawym brzo-gu rzeki w kierunku na Grundista, podczas gdy w łuku Cerny jeden ich batalion zdobył po zaciętej walce wzgórze na północ od Iven. Odparto w tej okolicy trzy kontrataki nieprzyjacielskie. Dalej na zachód wojska francusko-serbskie postąpiły w kierunku na Jarat's i zajęły po zaciętej walce

pewnie klasztor na górze. W stronie północno-wschodniej od Kenali konnica nasza opanowała Negotiu. Podczas walk dnia 15 listopada wzięliśmy na tym froncie 400 nieprzyjaciół do niewoli i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe oraz haubicę 15-centymetrową.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Z 17 listopada po południu: Pod Beaumont rozprzestrzeniliśmy nasz front wzdłuż północnego brzo-gu Ancre. Nieprzyjaciół ostrzeliwał gwałtownie Beaumont i Beaumont-Hamel. Wczoraj po południu czuliśmy się zmuszeni do zrezygnowania wskutek silniejszego ognia nieprzyjacielskiego z części terenu, zdobytego dnia 14 listopada pod Butte de Walencourt. Wykonaliśmy dwa pomyślne napady na okopy nieprzyjacielskie w stronie północno-wschodniej pod Wulverghem. Wzięliśmy kilku jeńców i zadaliśmy przeciwnikowi poważne straty.

Z 17 listopada wieczorem: Na północ od Ancre nie zaszło nic ważniejszego poza ogniem nieprzyjacielskim, mianowicie w okolicy Beaumont. Liczba jeńców, wziętych do niewoli od 13 listopada, wzrosła na 6190.

Z frontu salonicckiego: Zajęliśmy Kavalki i wyparliśmy nieprzyjaciela z wsi Prasienik i Kumli. Wzięliśmy przytem 31 jeńców oraz karabin maszynowy; zadaliśmy przeciwnikowi ciężkie straty.

Koalicja a Polska.

„Matin” paryżski donosi: Po skończonej konferencji przedstawicieli państw koalicji, Briand i Asquith wysłali do prezesa rady ministrów rosyjskich, Stürmera, telegram treści następującej: »Zabrani w Paryżu na konferencji, z najwyższem zadzwoleniem przyjęliśmy do wiadomości ogłoszone w prasie rosyjskiej oświadczenie, w którym rząd rosyjski stwierdza nowe pogwałcenie prawa międzynarodowego i międzynarodowych umów, którego dopuścili się Niemcy i Austria, i protestuje przeciw utworzeniu nowego państwa na zajętych przez nie terenie, jako też przeciw rekrutowaniu armii z pośród ludności tego terytorium. Cieszy nas, że Rosya przejrzała na wskroś intrygi naszych nieprzyjaciół i złudny charakter ich obietnic przedstawia w świetle należytem. Już w początkach wojny dała Rosya narodom, zamieszkującym to terytorium, zapewnienie wprowadzenia ustroju, odpowiadającego ich potrzebom. Dziś powtórzyła uroczystie przed dwoma laty ogłoszone przez cesarza niewzruszone postanowienie ogłoszenia autonomii w Polsce. Cieszymy się szczerze z tego wielkodusznego postanowienia rządu Jego Cesarskiej Mości na rzecz narodu, z którym nas łączy dawne sympaty i którego przywrócenie zjednoczenie będzie głównym żywiołem przyszłej równowagi europejskiej. Uważamy się za szczęśliwych, że możemy oświadczyć całkowitą naszą solidarność z poglądami rządu cesarskiego, mającego na widoku szczęście szlachetnego narodu polskiego.«

Krótko, lecz trafnie ocenia powyższe wynurzenia koalicji »Dz. Berl.« dodając od siebie: Wszystko, to słowa, słowa, słowa!

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Paryża: Komendant wojskowy wezwał wszystkich Polaków, mieszkających tutaj, aby się zgłosili do spisu u władz wojskowych. Wobec nich zastosowane ma być takie samo postępowanie, jak wobec poddanych nieprzyjacielskich.

Protest koalicji przeciw proklamacji.

(wtb.) Genewa, 19 listopada. Wedle doniesienia Havasa postanowiły rządy włoski, angielski i francuski na konferencji odbytej w Paryżu polecić swoim przedstawicielom u rządów neutralnych wręczenie protestu przeciw ogłoszeniu Polski przez Niemcy i Austro-Węgry. Treść protestu odpowiada treści protestu rządu rosyjskiego.

Nabożeństwo żałobne za Sienkiewicza.

W sobotę przed południem odbyło się w Warszawie w kościele św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Sienkiewicza. Od godz. 10 zaczęła się olbrzymia świątynia zapelniać publicznością, wśród której wyróżniały się cechy ze swoimi sztandarami. Miejsca w prezbiterium były zarezerwowane dla władz miejskich i wybitniejszych obywateli. O godz. 11 przybyło duchowieństwo, za nim ks. arcybiskup Kakowski, który też odprawił uroczyste requiem. Następnie wygłosił podniosłą mowę żałobną ks. prałat Nowakowski, sławiąc zasługi zmarłego wielkiego syna ziemi polskiej.

Uwolnienie jeńców cywilnych.

Ze źródła urzędowego prasa warszawska dowiaduje się o uwolnieniu jeńców cywilnych, co następuje:

Z polecenia General-gubernatorstwa warszawskiego w październiku r. b. specjalna komisja objechała obozy dla jeńców cywilnych w Holzminden, Celle (Zamek) i Havelbergu, aby wybrać osoby, które mogą powrócić do ojczyzny. Skutek wyboru był taki, iż można było uwolnić z Holzminden 191 osób, z Celle 30, z Havelbergu 111, ogółem 332 osoby. Jedynie w 9 wypadkach musiano odmówić powrotu, przyczem w 4 wypadkach chodziło o prawosławnych urzędników rosyjskich. Jest nadzieja, iż uda się wrócić ojczyźnie tych dalszych jeńców cywilnych, którzy zatrzymani są w obozach dla jeńców bez powodów.

Wzgląd na ojców rodzinny.

Ministerstwo wojny wydało zarządzenie, aby przy wysyłce ludzi brano wzgląd na stosunki rodzinne często już przez krwawe ofiary dotkniętych rodzin. Ojcowie rodzin z wielu dziećmi nie mają być o ile to możliwe, pozostawieni bezustannie w pierwszej linii na polach walki.

Dodatki drożyzniane.

Jak „Germania“ donosi, zdecydował się, jak rząd pruski, tak i rząd Rzeszy na udzielenie jednora- zowego dodatku urzędnikom. Dodatek otrzymają niżsi, średni, a nawet część wyższych urzędników wedle norm następujących: Urzędnicy nie żonaci 40 mk., żonaci bezdzietni 60 mk., z jednym dzieckiem 90 mk., z dwoma dziećmi 120 mk., z trzema 150 mk., z czworgiem dzieci 180 mk., z pięciorgiem i więcej dzieci 200 mk. Oprócz tego mają otrzymać taki sam dodatek starzy urzędnicy pozasłużbowi, o ile znajdują się w potrzebie, odpowiednio do pobieranej pensji. Dalej mają otrzymać żony wo- jaków, pobierające zapomogę od Rzeszy, w gru- dniu podwojną zapomogę, a od 1 stycznia r. p. wyższą zapomogę, odpowiednio do uchwały parlamentu. Dodatki drożyzniane stanowią dla Prus większy wydatek o 50 mil., a dla Rzeszy 25 mil.

Szczegóły wypadku łodzi „Deutschland“.

(wtb.) Biuro Reutersa donosi następujące szcze- góły zetknięcia się „Deutschland“ z towarzyszącym jej holownikiem. Lekki statek z przedstawicielami prasy towarzyszył łodzi podwodnej aż na zewnątrz przystani. Ostatnio widziano, jak łódź podwodna skierowała się na Montank Port, wciąż w towarzy- stwie holownika. Nagły ruch jadącego przed łó- dzia podwodną holownika wywołał starcie. Kotły holownika wybuchły, holownik zatonał. Przez ca- лы ten czas kłóźnik amerykański „Columbia“ znajdował się w pobliżu Eastern Point i oświetlał reflektorami morze na zewnątrz przystani, prawdo- podobnie dlatego, aby nie dopuścić do naruszenia neutralności. Wartość ładunku łodzi podwodnej wy- nosi podobno 40 milionów marek. Składa się z gu- my, niklu, srebra, cynku i worków z pocztą dla am- basady niemieckiej. Wnętrze łodzi podwodnej nie ucierpiało. Niemieckiego kapitana Hirtha z parowca „Neckar“, znajdującego się na pokładzie zatopione- go holownika, uratowano.

Silne zawieje i śnieżyca w Berlinie.

Od soboty już trwa w Berlinie silna zawieja, połączona z mroźnym wiatrem i gęsto padającym śniegiem. Wszystkie ulice Berlina zawałone śnie- giem, miejscami utrudniona komunikacja. Pracują- cy od rana zamykają ulic nie są w stanie doprowa- dzić ulic do porządku.

Zdrowie cesarza Franciszka.

Wydany w sobotę wieczór o stanie zdrowia mo- narchy biuletyn donosi: U cesarza od rana mimo niezmiennego kataru nastąpiło lekkie gorączkowe podwyższenie temperatury aż do wysokości 38 stopni. Czynność serca dobra, oddech spokojny. Mimo tego pracował cesarz cały dzień i przyjął na posłuchaniach hrabiego i hrabinę Waldburg, ks. Montenuoro, ge- neralnych adjutantów hr. Paary i barona Bolfrasa, oraz na całogodzinne posłuchaniu ministra spraw zagra- nicznych barona Buriana.

Współregencya w Austrii?

Jak donosi „Voss. Ztg.“, ma w Wiedniu nastąpić dnia 2 grudnia, t. j. w 68 rocznicę wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa, ważny akt państwo- wy. Mianowicie ma się zjawić proklamacja cesarska, rozszerzająca znacznie prawa następcy tronu, arcy- księcia Karola Franciszka Józefa w tym kierunku, że liczący obecnie 30 lat arcyksiążę ma być pod pewnym względem powołany do współregencyi.

Podajemy wiadomość powyższą — dodaje „Voss. Ztg.“ — ze wszelkimi zastrzeżeniami, nie mogąc sprawdzić jej dokładności.

Ważna narada w Paryżu.

Z Paryża donoszą: Według informacji „Matina“ w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta republiki Poincarégo odbyła się bardzo ważna nara- da, w której prócz członków najwyższej rady obrony narodowej, uczestniczyli przebywający obecnie w Pa- ryżu ministrowie angielscy i włoscy, Asquith, Lloyd George, Carcano, oraz ambasadorowie i posłowie państw sprzymierzonych.

Szkody wyrządzone przez burze.

Jak donosi „Matin“, burza, która szalała w osta- tnie dniach na całym wybrzeżu uszkodziła wiele okrętów. Parowiec włoski „Saviorena“ i parow- ce angielskie „Acoma“ i „Manchester Commers“ nie mogą z powodu odniesionego uszkodzenia opuścić portu.

Wstrzymanie ruchu wieczornego we Francji.

Z Paryża donoszą: Organy policyjne ściśle prze- strzegają wydanego rozporządzenia, obowiązującego

w całej Francji, co do powstrzymania przed wieczo- rem całego ruchu prywatnego. O godz. 6 gasną na ulicach wszelkie światła w oknach i wystawach skle- powych. Skutkiem zamknięcia sklepów i wszelkich zakładów publicznych ruch na ulicach zamarł prawie całkowicie.

Parlament angielski przeciw pokojowi.

W izbie gmin poseł Mason zapytał rząd, czy może się odbyć dyskusja nad kwestią ukończenia wojny i nad propozycjami kanclerza Rzeszy niemie- ckiej? Na to odpowiedział Bonar Law: Nie wiem nic o tem, by kanclerz Rzeszy proponował wa- runki pokojowe, któreby nie zasadały się na uma- nianiu zwycięstw niemieckich. Jestem przekonany, że przeważająca większość Izby podziela moje zdanie, iż podobna dyskusja obecnie nie miałaby żadnego pożytecznego celu.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Podanie ręki a zawarcie umowy. W wielu wypadkach załatwienie umowy przez podanie ręki oraz danie zadatku, starano się uważać za ukończo- ną umowę. Znaczenie takiej umowy uznają nawet sądy najwyraźniej i tak np. w pewnym procesie je- dna strona broniła się wobec niedotrzymania umo- wy, że zawarła ją tylko przez podanie ręki. Sąd wyroki uznał za niesłuszne, nie odpowiadające zwyczajom powszechnego życia, lecz uważał, że sprawę załatwioną przez podanie ręki należy bez- warunkowo uważać za załatwioną i obowiązującą, rzecz prosta, obie strony.

Podajemy to wedle doniesienia jednej z gazet — pisze „Por. Gosp.“ — a więc nie mamy wyroku przed sobą. Jednakże radzimy być ostrożnym, gdyż zawarcie umowy przez podanie ręki każdy inny sąd może uznać także za ważne. Oczywiście dla ludzi z charakterem zacnym i uczciwym umowa przez po- danie ręki zwykle jest obowiązująca.

— Ceny na zapalki. Urząd kontroli cen donosi co następuje: Niedawno podane ceny odnoszą się tylko do zapalek krajowych. Na zapalki zagranic- zne, które sprowadza się celem pokrycia zapotrze- bowań, wynosił cena już w zakupie 33 fenygów za paczkę, wolno je przeto sprzedawać po cenach sto- sunkowo wyższych. Przestrzega się jednak kupców, aby nie brali udziału w niedozwolonem śrubowaniu cen, które niestety weszło już w praktykę. Urząd kontroli cen poczynił już dochodzenia w tym kie- runku. Publiczność powinna także bezzwłocznie do- nosić wspomnianemu urzędowi, jeżeli była zmuszo- na płaćć za paczkę zapalek zagranicznych cenę znacznie wyższą niż 45 fenygów, by można pocią- gnąć kupców do odpowiedzialności i zapobiedz lich- wiarskiemu podwyższeniu cen.

— Jak adresować przesyłki pieniężne do jeń- ców? Wyplacenie przekazów pieniężnych jeńcom wojennym za granicą spotyka się często z trudno- ścią, a nieraz jest zupełnie niemożliwe z tej przy- czyny, że na tylnej stronie odcinka nie umieszczono bliższych danych co do oddziału wojska, do które- go jeńiec należał. Koniecznym jest podanie kompa- nii względnie szwadronu lub baterii odnośnego puł- ku, w którym jeńiec służył. Podanie większych od- działów, jak brygady, dywizji lub korpusu jest zby- techne.

— Przemysł surogatów w fabrykacji obuwia. Z udziałem rzeszy utworzyło się w Berlinie Towarzystwo ku wyrabianiu sztucznych podeszew. Ce- lem Towarzystwa jest popieranie fabrykacji pode- szew pod obuwie. Skóry do tych sztucznych pode- szew dostarcza mają urzędy armii i marynarki z odpadków, pozostających przy stancowaniu. Oprócz podeszew dostarczać chce nowe Towarzystwo tak- że innych części obuwia.

— Rewizya pakunków i bagaży odbywać się będzie w pociągach. Personal kolejowy i żandarmi ściskać będą masła, jaj i innych artykułów żywno- ściowych, których wywóz z poszczególnych powia- tów jest wzbroniony. Znalezione produkty obłoż- ne zostaną aresztem a odnośne osoby pociągnięte do odpowiedzialności.

— Niebawą drożyzną świeżych i wędzonych ryb morskich zajmuje się stowarzyszenie rybaków bałtyckich w opublikowanej co dopiero deklaracji, kładąc nacisk na uzasadnione oburzenia szerokich mas ludności, spowodowane lichwiarskiem wprost śrubowaniem cen tego produktu. Objaw znamien- ny, że już i w kołach rybackich zaczynają się z tem liczyć. Z czystym sumieniem można powiedzieć, że ani jeden artykuł spożywczy tak nie podrożał, jak świeże i wędzone ryby morskie. Rybacy bałtyccy tłómaczą drożyznę brakiem ryb i powstałym stąd znaczniejszym popytem. Deklarację taką można przyjąć jako wyjaśnienie, lecz nigdy jako uniewin- nienie. Przecież chyba w innych artykułach spo- żywczych panuje znacznie większy brak, a mimo to

ceny ani w przybliżeniu nie są tak wysokie, jak ceny ryb morskich. W braku mięsa, sera i t. p. po- żywienia jest ryba morska najniezbędniejszym ar- tykułem dla mniej zamożnej ludności przestają nim jednak być, skoro n. p. bydlina, która kosztowała 10—15 fenygów, kosztuje dzisiaj 75 fenygów i wię- cej, za funt sielawek, które kosztowały dawniej 80 fenygów i obecnie żądają aż 3,20 mk., a na domiar złego ceny z każdym dniem są coraz wyższe!

Rybacy bałtyccy oświadczają dalej, że handla- rze ryb podbijają ceny na aukcyach, byle jak naj- więcej towaru zdobyć. Otóż w tem właśnie leży punkt ciężkości całej sprawy i tutaj należałoby wkroczyć z całą energią za pomocą choćby najra- dykalniejszych środków.

Dlaczegoby się nie miało dać przeprowadzić zcentralizowanie handlu rybami w naszych portach w ręku wojennego urzędu żywnościowego? Rozu- mie się, że zapłacić by trzeba rybakom odpowiednią cenę, uwzględniając wszelkie trudności połowu.

Bytom. (Mieso.) W czasie od 26 do 26 listo- pada przypada na kartę i osobę ¼ funta mięsa lub wyrobów mięsnych. Dzieci, które do Nowego Roku ukończą 6-ty rok życia, mają prawo do połowy po- wyższej porcji.

— (Masło.) Na jedną osobę przypada w cza- sie od 20—26 listopada 25 gramów masła i 25 gra- mów margaryny. Oprócz tego, jak ogłasza magi- strat, wydało miasto miód sztuczny, a mianowicie na osobę 50 gramów. Miód ten nabywa się za oka- zaniem czerwonej karty na żywność marka 3.

Lipiny. (Kochany braciśzek.) Pomo- cnik biurowy Jan Leśniewski skradł swemu bratu, mieszkającemu przy ul. Hutniczej 180 marek oszczę- dności, z którymi usiłował zbiedz do Królestwa. W Herbach przytrzymał jednak złodzieja i umiesz- czono w wlezeniu w Lublińcu.

M. Dąbrówka. Premie, w wysokości 125 m. za wyczenie głuchoniemego ucznia rzemiosła szew- skiego otrzymał mistrz szewski Izidor Tatarczyk.

Laurahuta. Komisyonerem do skupywa- nia jaj dla gminy laurahuckiej zamianowany został handlarz Jan Wolnik. Innem osobom nie wolno jaj sprzedawać, jeśli nie dadzą poręczenia, że zużywa- nie jaj odbywać się będzie według przepisów urzę- du żywnościowego.

Halemba. (Nieszczęście.) Wójt tutejszy, gospodarz Kandziora, liczący lat 70, zwoził końmi piasek i przy wyruszaniu wozu naładowanego do- stał się pomiędzy sprchy koła wskutek czego zna- czne odniósł okaleczenia.

Załęże. Na sześć miesięcy więzienia skazał sąd bytomski Antoniego Hatkę za kradzież. Hatko włamał się na strych domu Hennekowej w Katowicach i skradł ubranie i płaszcz. Na rozpra- wie sądowej wyparł się złodziej wszelkiej winy lecz przy pomocy świadków zostało mu przestępstwo udowodnione.

Katowice. (Los górnik.) W podziemiach kopalni Ferdynanda oberwały się węgle, które przy- sypały górnika Wilhelma Petera z Katowic. Petera wydobyto z pod węgla jako trupa.

Katowice. (Sprawa „jugendwehry“.) Wciąż jeszcze słyszy się głosy niezadowolenia z po- wodu zaprowadzenia przymusowych ćwiczeń „ju- gendwehry“. Podczas zimy, głosy te odzywają się coraz częściej. I tak pisze nam pewien ojciec, któ- rego syn należy do „jugendwehry“. W niedzielę 19 listopada według rozkazu odbyły się ćwiczenia polne jugendwehry. Zapowiedziano, że młodzież ma się stawić na miejsce zborne o godzinie 7 rano, cwi- czenia i szermierka w lasach rybnickich, tamże przyrządzenie ciepłej potrawy, powrót o godz. 6ej wieczorem. Młodzież miała zabrać sute śniada- nie (!) Pomijając fakt, że młodzież winna w nie- dziele iść do kościoła, sprawa ćwiczeń w czasie ob- cnej zimy nie są dla młodzieży żadną korzyścią. Młodzieży braknie dostatecznego ubrania ciepłego a przede wszystkim dobrych butów i łatwo w takim razie o zaziębienie, które przy dzisiejszem odżywia- niu może być niebezpiecznem dla osłabionych orga- nizmów. Chodzi tu przecież o młodzież niedorośnię- tą, a zatem łatwo ulegającą chorobom. Inaczej m- się sprawa z żołnierzem, który cielesnie jest już do- statecznie rozwinięty, i dostanie od władzy wojs- kowej dobry mundur i dobre buty i płaszcz, przez co zabezpieczony jest przeciwko mrozom. Żołnierz dostaje także odpowiednie pożywienie, bo władza dostarcza żywności. Tymczasem jugendwehra ta- kiej organizacji nie posiada, młodzież musi sobie sama przynieść żywność z domu, a jak żywności tej nie ma, młodzi ludzie muszą znosić głód w czasie męczących marszów. Nie każdy bowiem chłopak może zabrać na całodziennne ćwiczenia posilnej ży- wności; wśród młodzieży tej jest dużo bardzo bled- nych. Powołane czynniki powinny zastanowić się nad położeniem właśnie tych blednych i głodnych, których nie stać na cieplejszą odzież i dobre obu- wie i ćwiczenia jugendwehry odpowiedniej zorga- nizować. — Ojciec „jugendwehrzysty“.

Mysłowice. (Nagroda i pochwała.) Ko- lejny Paluschiński i Orawski, pracujący przy kolei jako konduktorzy, donieśli władzy o podróży prze-

mylnika, którego ujęto w Oświęcimiu. Za to domieszenie wyraziła im wrocławska komenda pochwałę a wyższy urząd cłowy wypłacił każdemu 30 marek nagrody.

Bielszowice. Na posiedzeniu rady gminnej wyznaczono osobną uchwałę 50 000 mk. na wsparcia i odzież wojennej i dzieci żołnierskiej.

Zaborze-Poręba. (»Niema mięsa«). Rzeźnikowa Walczuchowa sprzedawała mięso tylko wybrańcom i chociaż posiadała zapasy nie sprzedawała mięsa ludzom, którym była niechętna. Takich ludzi zbywała zwykle odpowiedzia: »niema mięsa«, pomimo, że miała zapasy ukryte. Sąd skazał za to Walczuchową na 60 marek grzywny względnie 20 dni więzienia.

Zabrze. Na targu w dniu 11 września straganiarka Pilarczykowa pokłóciła się z swą sąsiadką, której kilkarazy przewróciła stragan. Wojna przekupiek zwabiła wielu gapiów, wskutek czego wdał się w sprawę żandarm, chcąc straganiarkę uspokoić. Daremnie był jednak usiłowania, gdyż Pilarczykowa chałasowała w dalszym ciągu i z tego powodu musiał ją aresztować, przyczem P. stawiała opór i wreszcie upadła z »omdlenia«. Sąd wojenny w Oliwiczach skazał czupurną straganiarkę na 3 miesiące więzienia.

Świerklaniec. (»Obóz jeńców w lesie«). W pobliżu granicy Królestwa urządziło sobie trzech jeńców rosyjskich w lesie szope, w której zamieszkał i czekali na sposobność przejścia granicy. Jeńcy żyli w ścisłej izolacji, które plekli w ogniu. Zapach ziemniaków zdradził ich kryjówkę, gdyż naszedł ich leśniczy i ujął dwóch jeńców, podczas gdy trzeci zbiegł w kierunku Tworoga. Jak stwierdzono, jeńcy ci mieszkali w swej kryjówce od pięciu dni.

Orzesze. (Wypadek). Robotnica, nazwiskiem Król, rozmawiała na dworcu tutejszym ze swym narzeczonym. Gdy narzeczony zapalał papierosa, iskra padła na uhranie dziewczyny i ogień zajął jej odzież. Nieszczęśliwa dziewczyna zamieniła się w słup gorejący i pobiegła do poczekalni 4 klasy, gdzie restauratorka otuliła ją w zwilżone obrusy i w ten sposób ogień stłumiła. Mimo to odniosła K. niebezpieczne oparzenia; umieszczono ją w lecznicy miejscowej.

Chrapkowice. (Wypadek nieszczęśliwy). Zatrudniony w akcyjnej fabryce papieru 20-letni królwik, nazwiskiem Żyła, dostał się w mechanizm maszyn i wskutek tego niebezpiecznie odniósł okaleczenia. Nieszczęśliwego umieszczono w lecznicy, gdzie mu amputowano prawe ramię.

Wodzisław. Wywłaszczyciele odwiedzili onegdaj nocy skład konfekcyj damskiej Erlichowej i skradli towarów za przeszło 1000 marek. Tej samej nocy włamali się złodzieje do lokalu oberżysty Gumlińskiego, gdzie skradli beczkę wina, a w składzie skór Mammaberga skradli towarów za przeszło 700 marek. Kradzieże kur. gęsi i kaczek zachodzą w mieście naszym coraz częściej.

Racibórz. Magistrat ogłasza, iż w tych dniach otrzymają kupcy od firmy H. Wachner grzybkę i krupy, które wolno im sprzedawać tylko mieszkań-

com Raciborza za okazaniem karty żywnościowej i to ¼ funta na miesiąc i na osobę. — Karty na kartofle wydaje się w biurach magistratu: 1) na ratuszu II piętro dla mieszkańców, których nazwiska rozpoczynają się literą A do K, 2) na ulicy Browarowej nr. 17 dla mieszkańców od litery L do Z.

— **Gęsi z Królestwa.** Magistrat tutejszy sprowadza gęsi z Królestwa Polskiego, które oddaje mieszkańcom miasta po 2.10 do 2.30 mk. za funt żywej wagi. Zgłosić się należy natychmiast, przedkładając kartę żywnościową.

Pila. (Stracony.) Skazany swego czasu przez sąd przysięgłych na śmierć nauczyciel Westphal Jr. stracony został w piątek rano o godz. 7 w podwórzu więziennym tutejszego sądu ziemian-skiego.

— (Bezczelność złodziejska.) Pewnemu gospodarzowi w okolicy skradziono w nocy na wtorek cztery gęsi. Złodzieje pozostawili na miejscu kartkę z notatką, że wybrali sobie najpiękniejsze gęsi i życzą sobie, aby gospodarz resztę pasł dobrze, bo po nie również przyjdą.

Kępno. (Ważne rozporządzenie wydał magistrat tutejszy. Rozporządzenie obowiązuje zbieranie odpadków kuchennych, a mianowicie kości, stóp wołowych i rogów. Magistrat postara się o to, ażeby odpadki te odbierane były co 4 tygodnie. Kto lekkomyślnie odpadki zniszczy, karany będzie może do 6 tygodni więzienia lub grzywną do 1500 marek.

Inowrocław. († Klemens Caesar.) Znanym sp. Klemens Caesar, weteran z roku 1863 zmarł po dłuższych cierpieniach. Jako młody poszedł do czynnej służby z zapalem gorącej duszy; tę służbę wiernie wykonywał i następnie — acz już nie orężem — sprawie ojczyzny. Niestety życie jego nie było ogniwem pomysłowych dążeń; osobiste losy zdarzenia nie zmogły jednak człowieka, który z prawdziwą chrześcijańską pogodą duszy szedł przez życie widząc we wszystkim wolę Opatrzności. Umarł też bez żalu do świata witając śmierć jako ukolcielkę zawodów i cierpień. Szanowany przez wszystkich, którzy go znali dla swej rzetelności charakteru, pamięć zacnego po sobie pozostawia człowieka. Niech spoczywa w spokoju!

Grudziądz. (Proces o śpiewnik polski.) Kierownik wydawnictwa »Gazety Grudziądzkiej« p. Wład. Kulski stawał dnia 15 bm. przed sędzią śledczym. Chodziło, jak donosi »Gaz. Grudziądzka«, o śpiewnik polski pod tytułem »Śpiewnik światowy«. Policja urządziła swego czasu we wydawnictwie »Gaz. Grudziądzkiej« rewizję i zabrała wszystkie egzemplarze tego śpiewnika. Śpiewnik ten zawiera między innymi piosenki: »Bywaj luba zdrowa«, »Szumi gaj« i »Wesoły parobczek«. I te właśnie piosenki są podmiotem procesu.

Prócz tego procesu spodziewa się »Gazeta Grudziądzka« jeszcze innych, ponieważ policja dawniej już urządziła rewizję we wydawnictwie »Gaz. Grudziądzkiej« a nawet w prywatnym mieszkaniu wydawcy p. Wiktora Kulskiego. Szukano wtenczas elementarza »Gazety Grudziądzkiej« i »Dziśków Na-

rodu Polskiego«, które przed laty wyazy, jako do-
datek.

Gdańsk. (Zbrodnicy czyni jeńca.) W ubiegłym tygodniu jeńiec rosyjski Mikołaj Feodorow zamordował niedaleko Pruszcza przy Gdańsku na szosie z Sukszyna do Rusoszyna landszturmistę Bingera, który transportował Feodorowa do więzienia śledczego w Gdańsku. W drodze jeńiec rzucił się na żołnierza, wydarł mu karabin i zdruzgotał mu kilkoma ciosami czaszkę. Zadaszwy mu jeszcze kilka żgnięć bagnietem w głowę i zabrawszy bagniet i 30 ostrych naboji ze sobą, jeńiec usiłował zbiedz. Zawiadomiona inspekcja obozów jeńców w Gdańsku wysłała zaraz na miejsce zbrodni oddział wojska i radcę sądu wojennego, celem zbadania stanu rzeczy i ujęcia zbrodniarza. Zbrodniarza pochwycono też o godzinie pół do 3 w nocy, gdy sam przybył na plac morderstwa. Tam go rozbrojono i przesłano do centralnego więzienia w Gdańsku.

Feodorow podpalił był rozmyślnie dzień przed dokonaniem zbrodni dwie stodoły niedaleko Pruszcza, gdzie znajdował się na robocie. Zbrodnicy ten postępek był przedmiotem przez oficera sądowego i powodem rozkazu transportowania podpałacza do więzienia śledczego.

Sprawą morderstwa i podpalenia zajmuje się teraz sąd wojenny inspekcji jeńców w obrębie 17. korpusu.

Berlin. (Zniknięcie czworga dzieci.) 12- i 13-letnie siostry Irmgard i Elsa Hoffmanówny, mieszkające w Charlottenburgu przy ulicy Nordhausener 12 oddaliły się potajemnie z domu rodzicielskiego, zabierając z sobą dwoje dzieci sąsiadów, 14-letniego Stanisława Pewenego i jego 12-letnią siostrę Maryę i pojechali do Wielena do babki Pewenych. Dnia 30 października opuściły dzieci Wielę i udały się w podróż powrotną do Charlottenburga. Dotąd jednak nie przybyły i nie znaleziono żadnego śladu, któryby wskazywał na ich miejsce pobytu.

NADESLANO.

Plan Wystawy wędrowniej dla opieki nad niemowlętami w Bytomiu, w sali gimnastycznej wyższej szkoły realnej od 18 do 26 listopada 1916r.: W poniedziałek po południu o godz. 5 wykład lekarza dla dzieci dr. Hahna o powstaniu trudności trawienia u niemowląt. W środę dnia 22 b.m. po południu o godz. 5 ten sam lekarz tłumaczyć będzie błędy i złe przyzwyczajenia przy pielęgnacji i odżywianiu niemowląt. W piątek dnia 24 b.m. mówić będzie również p. dr. Hahn o stwierdzaniu chorób niemowląt. Wykład ten przeznaczony jest głównie dla pielęgniarek. W sobotę dnia 25 b.m. przed południem o godz. 10½ i po południu o godz. 2 wykłady nauczycielki procedury p. Schreiber dla nauczycielek. W niedzielę dnia 26 b.m. po południu o godz. 4 do 6 wykład dyrektora prowincjonalnego zakładu położniczego w Opolu dr. Scheitzkya dla akuserek. — Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 5 do 1 i od godz. 3 do 6. Wykłady odbywają się w auli wyższej szkoły realnej. Wstęp na wystawę i na wykłady zupełnie bezpłatnie. O liczny udział także i kobiet ze slonu robotniczego prosi Tow. »Vaterländischer Frauenverein« w Bytomiu.

Nakładem i czcionkami »Katolika«, spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu. Redaktor odpow.: Adam Napieralski w Bytomiu.

Wystawa dla opieki niemowląt

od 18—26 listopada w hali ćwiczeń (Turnhalle) szkoły realnej (Oberrealschule) codziennie otwarta od 9 do 1 w południe i od 3 do 6 po południu.

Dokładne plany można otrzymać przy wejściu.

Towarzystwo Vaterländischer Frauenverein, Bytom miasto. Dorothea Brüning.

Wstęp bezpłatnie. Przemowy wygłoszone zostaną w auli

W obecnych czasach naipewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyty w każdej wysokości, począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

- 3% za tygodniowym
- 4% za ćwierćrocznym
- 4½% za półrocznym
- 4¾% za rocznym
- 5% za dwuletnim

wypewie-
dzeniem

Bank Ziemski - Landbank
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)

Wdowiec,

48 lat, właściciel gospodarstwa w obwodzie przemysłowym, poszukuje na tej drodze towarzyszkę życia. Wdowy i panny w wieku 30—45 lat, posiadające nieco majątku a chcące wyjść za mąż, obojętne się łaskawie zgłoszą do administr. »Katolika« pod N. O. 1662. Dyskretya racos honorowa.

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwają szybko Kasperka nacieranie i tabletki (nacier. 2.00, tabl. 2.00 m.) Do nabycia tylko prawdziwe w

Aptecz. w Koszęcinie (Koschentin O.-S.)

Silnego

chłopca do posyłek

przejmiesz zaraz
Drukarnia »Katolika«, Bytom, szosa Tarnogorska.



Palaczom

przeszkadza często drapiące uczucie, które po używaniu cygar zauważa się i czasem do katarów prowadzi.

Wyberta TABLETKI

chronią przed tym jak żaden inny środek. One są słodkie, zaspokajają pragnienie i czyszczą zarazem jamę ustną i oddech.

Oryginalne puszki we wszystkich aptekach i drog. mk. 1.— Firma Dr. H. i Dr. P. Geiger w St. Ludwig w Alz. wysyła darmo i franko jedną słodką bombę z srebra alpak. za 20 kuponów z puszek Wyberta.

KRZYŻE

w rozmaitych wielkościach po bardzo przystępnych cenach i w wielkim wyborze ma na składzie

Księgarnia »Katolika« w Bytomiu ul. Piekarska 3-5, naprzec. kościoła Św. Trójcy

Jeśli Was męczy kaszel, duszność

nie już nie pomaga, używajcie tylko aptekarza Nothmanna »Kropki Peotyl« (eypresowe). Będziecie zadziwieni ulgą skuteczną i szybką 10 kropli tego środka. — Peotyl jest najlepsze przy kaszlu, cierpieniach płuc, pierzi i astmie. Nie bierzcie nic innego. Wiele podziękowań. Zarządzający A. Carl w E. pisze: »Przekon. się o dobrym skutku kropli tych zaraz po pierwszym użyciu i będę polecał je wszędzie«. Cena za ¼ but. 1.75, ½ but. 2.75, ¾ but. 7.25 M. Składy: Bytom: Stara Apt., Król. Huta: Apt. Maryańska, Gliwice: Apteka Hutnicza, Mysłowice: Apt. Św. Barbary, Chorzów: Apteka Hohenzollern, Racibórz: Apt. p. Aniołem, Zawadzki: Apt. Barwiga. Prócz tego w wsz. innych apt.

Zakład chemiczn. czyszczenia i farbowania Max Zimmer właściciel Curt Müller & Zenn BYTOM, ul. Piekarska 77. Dworcowa 8, Krakowska 1 ROZBARK, ulica Scharlejska 34a. — Telefon nr. 570 15 FILII poleca się 15 FILII do wykonywania wszelkich prac w zakresie farbowania i czyszczenia wchodzących - Odstawa dermo - Szybkie wykonanie

Dom mieszkalny

w Świętochłowicach, dobrze się opłacający, 12 pomieszczeń, ogródek, chlew i podwórze, tanio do sprzedania. Zgłosz. przyjmuję Teodor Kozioł, mistrz rzeźnicki, Mała Dąbrówka.

Chłopiec lub dziewczę do posyłek niech się zgłosi. Königsberger, Bytom G.-S., Gogstr. 10.

Ucznia

z dobrą wiadomością szkolną, pragnącego się wyuczyć reserwat, pr. j.mie

Drukarnia »Katolika«, Bytom, Tarnogorska szosa.